Nr 275 — Kraków 1 Grudnia — Piątek. — Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 30 listopada.

Sejm nasz widocznie rozwija swoją działalność i szybkim pospiesza krokiem, chcąc dojść do rozpraw głównie kraj obchodzących. Aby nie tracić czasu, jak się zdaje, przyjął na trzeciem posiedzeniu prowizorycznie projekt do regulaminu wypracowany przez Wydział krajowy, a którego osnowę we wczorajszym i dzisiejszym podaliśmy numerze.

Nie lekceważymy wcale sprawy regulaminu Izby. Regulamin dotyka bardzo ważnych kwestyj, jakoto interpelacyi i innych, urządza formę dyskusyi, wpłynąć więc może stanowczo na jej obrót, a wiemy jak często od takowego obrotu i treść rzeczy, o jaką idzie, zawisła. Szczególniej też w parlamentarnej sferze forma nie może być obojętną. Prosta więc praktyka parlamentarna zdawała się wymagać dyskusyi nad regulaminem.

Nie jesteśmy również stronnikami wszelakich prowizoryów. Pojmujemy zdanie, że skoro regulamin dotychczasowy był prowizoryczny, można było takowego nie zmieniać, skoro nowy nie miał być stanowczym. Izba jednakże w każdej chwili uczynić go może stanowczym, i poddać pod dyskusyę gdyby to za stósowne uznała. Nie sądzimy też wcale, aby pobudką jej postępowania było unikanie dyskusyi w ogólności. Do rozpraw wielką przywiązujemy wagę.

Ależ właśnie dla tego, że wiele sobie dla kraju z rozpraw sejmowych obiecujemy, mniemamy odgadywać myśl większości, jaka ją spowodowała do odłożenia dyskusyi nad regulaminem na później. Sprawy krajowe, któremi sejm ma się zatrudniać, są tak nagłe, iż pomimo ważności parlamentarnej regulaminu, przedmiot ten zdawał jej się podrzędnym. Szło jej więc o to, aby i jak najprędzej przystąpić do najżywotniejszego sejmowego zadania.

Wyznajemy, że z wielką pociechą widzimy sejm nasz kierujący się raczej myślą polityczną aniżeli parlamentarnemi względami. Dowodzi to najlepiej, jak głęboko jest on przejęty wysokiem swem powołaniem. Co do monarchii myśl ta nakazywała popierać cesarski manifest wrześniowy i systemat rządowy na podstawach w nim zawartych inaugurowany. Uczynił to zaraz sejm na pierwszem posiedzeniu przez zawotowanie adresu. Co się tyczy Galicyi, organizacya kraju gminna i powiatowa, jako podstawa samorządu na pierwszem jest miejscu. Propozycye rządowe w tej mierze złożone już są u laski marszałkowskiej. Do rozpraw też tyczących się tej organizacyi zdaje się zdążać jak najspieszniej sejm krajowy. W ten sposób tłomaczymy sobie przyjęcie prowizoryczne bez dyskusyi nowego regulaminu na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu lwowskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Bocheńskiego 29 listopada.

(A. M.) Powróciwszy w tych dniach z Syberyi, biorę sobie za obowiązek donieść o braciach pozostałych jeszcze tamże, a mianowicie w kopalni Kliczka, z której i ja wróciłem skazany tamże do ciężkich robót. Spis tychże jest następujący: Walery Tański i Władysław Pade z Krakowa, Józef Soroko z Litwy powiatu święciańskiego gubernii Wileńskiej, Jan Kuźmiński z Warszawy, Tadeusz Wiskida fryzyer z Krakowa, rodem z Czerniowiec, Konstanty Gliniecki z Narola, Józef Czechowicz z Brzeżan, Władysław Roziecki z Tarnowa, Franciszek Zgórek z Ulanowa, Ferdynand Bańkowski z Sanoka, Walenty Sielski z Lubelskiego, Aleksander Olędzki z Płockiego, Konstanty Skirgajło z gubernii Kowieńskiej, Klemens Puza ze Żmigrodu, Jan Królikiewicz z Piotrkowa pod Częstochową, Jan Baranowski z Włocławka, Ludwik Konopka z gubernii Augustowskiej, Antoni Miernicki z Sanockiego, Ignacy Nowicki z Kijowa oficyalista z dóbr hr. Branickich, Kajetan Strupczewski litograf z Warszawy, Adolf Puzyna z Wojstomia gubernii Wileńskiej, Rudolf Rogoziński z Jarosławia, dwóch Rosyan: Mikołaj Wasilew z Petersburga i Mikołaj Wołkow z Moskwy — także czterech Włochów: Ernest Borgio, Józef Giupponi, Jakób Meoli i Lucio Meoli (bracia).

Z tejże samej kopalni srebra wzięto przed trzema miesiącami do drugiej kopalni nazwiskiem *Kara* złotej trzech, a mianowicie: Ferdynanda Gajewskiego z Krakowa, Jana Siwieńskiego z Kołaczyc z Jasielskiego i Francuza Alfreda Die.

W kopalni Akatuja zostaje Adolf Szulc technik z Rzeszowskiego, Władysław Ekerkunst, Karol Goldman i Maurycy Ritter z Warszawy.

W gubernialnym mieście Czycie spotkałem Franciszka Merczyńskiego vel Pazdanowskiego.

W Irkucku: Leon Binder z Warszawy, Stanisław Ruszkowski z Warszawy, Franciszek Żołędowski były wójt miasta Herdyni powiatu Siedleckiego gubernii Lubelskiej.

Wszyscy wymienieni towarzysze proszą swoich familij o wybawienie ich z dręczącej niewoli moskiewskiej.

Później będę się starał przesłać wam dokładny i nieprzesadzony opis postępowania Moskali z więzniami politycznymi.

Od Wisłoka 26 listopada.

(F). Jeżeli każdy objaw publicznego życia nie może nam być obojętnym, to każdy postęp ludu wiejskiego do powszechnej dojść powinien wiadomości. Że okolica miasta Krosna znacznie postępuje w oświacie, dowodem tego najlepszym jest, iż w każdej wsi pozaprowadzane są szkoty trywialne, a szkoły główne normalne w Krośnie bardzo licznie uczęszczane, że lud wiejski wielką ilość dzieci do szkół wyższych, aczkolwiek oddalonych, wysyła i niezawodnie więcejby jeszcze wysyłał, gdyby te szkoły w Krośnie, które to miasto dawniej miało — gdzie ludność okolicy wielka i interes dobrze jest zrozumiany — na powrót zaprowadzone zostały. Tę tak ważną sprawę podjął teraz wydział miasta Krosna. Gdy w temże mieście na mocy zapisu śp. Stanisława Zaremby szkoły gimnazyalne, filozoficzne, a nawet teologiczne od r. 1672 do r. 1773 istniały, których później majątek na ich utrzymanie do funduszu naukowego wcielony został, wniosło miasto Krosno prośbę do Wys. Wydziału krajowego o wskrzeszenie tych tak potrzebnych szkół gimnazyalnych i ofiarowało na ten cel dom i opał dla szkół, gabinet z biblioteką i wszelkie urządzenie sprawić i na wieczne czasy utrzymywać.

Lotem błyskawicy rozeszła się po wsiach okookolicznych ta wiadomość, a lud wiejski nie posiada się z radości, przewidując zbawienne skutki, jakie szkoły wyższe w Krośnie, tym środkowym punkcie między Sączem i Samborem przynieść muszą, zwłaszcza, że równocześnie i miasto Sanok o to się także stara, lecz zanadto oddalony tych samych korzyści przynieśćby nie mógł. Różnica między współubiegającemi się miastami łatwą jest do ocenienia, jeżeli się zważy, że Krosno posiadając fundusze z zapisu śp. Zaremby pochodzące, miało już przez całe stulecie szkoły wyższe; teraz żadnych ofiar nie szczędzi, a lud wiejski podkarpackiej okolicy blisko 200tu □ mil, wpośród której Krosno jest położone, żąda oświaty, a zatem posiada prawo i potrzebę na powrót żądania szkół wyższych. Tego wszystkiego nie ma miasto Sanok: ani dawnych funduszów, ani szkół wyższych nigdy nie miało, lud wiejski okolicy Sanoka, przeważnie ruski, w górzystem położeniu, jest ubogi, nieliczny, a dowodem tego, że nawet w wielu bardzo miejscach nie ma szkółek parafialnych, a tem mniej trywialnych zaprowadzonych *).

*) Cieszymy się i niezawodnie kraj cieszyć się będzie z kroku, jaki uczyniło miasto Krosno. Jest to najlepszy dowód, że w kraju naszym wzmaga się poczucie potrzeby zakładów naukowych, a zarazem i rękojmia lepszej przyszłości, kiedy w krótkim przeciągu czasu Wadowice uzyskały już przyzwolenie na gimnazyum czteroklasowe, Krosno o to się stara, z i Sanok ten sam ma zamiar. Niepotrzebnie tylko podnosi korespondent różnicę między Krosnem i Sanokiem, gdyż od przybytku szkół głowa nie zaboli. Owszem jeżli gmina sanocka czuje potrzebę założenia gimnazyum i znajdzie na to fundusze, to niech się stara o to w imię boże razem z Krosnem. Jeden zakład nie będzie przeszkadzał drugiemu. Zresztą zwrócilibyśmy chyba tylko na to uwagę, że jeżli Krosno myśli założyć gimazyum, Sanok mógłby starać się o założenie czy to zupełnej szkoły realnej lub gimnazyum realnego. (R. Cz.)

Lwów 29 listopada.

(z) Ponieważ umieszczone na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego wnioski rządowe o ustawie gminnej, o obszarze większych posiadłości i o reprezentacyi powiatowej, dziś dopiero zostały wydrukowane i rozdane, przeto musiano odłożyć pierwszy ich odczyt do posiedzenia jutrzejszego, a posiedzenie dzisiejsze zajęło się głównie sprawdzeniem wyboru reszty nowoobranych posłów, i wyborem sześciu rewidentów do sprawozdań stenografowanych dla uzupełnienia liczby dwunastu, jak tego nowy, prowizorycznie na ostatniem posiedzeniu przyjęty regulamin wymaga. Z tego powodu posiedzenie dzisiejsze nie trwało dłużej nad dwie godziny.

Ksiądz Ruczka uczynił uwagę, ażeby na przyszłość protokół sejmowy był zwięźlej redagowany, ażeby oprócz wymienionej liczby obecnych posłów, zawierał przedłożone Izbie wnioski, poprawki do tychże, tudzież rezultat głosowania, nie zaś powody do wniosków w streszczeniu, jak to było w protokole dzisiaj odczytanem. Książę marszałek oświadczył, że na przyszłość układ protokółów będzie do tych uwag zastósowany.

Sprawdzono i zatwierdzono wybory następujących posłów: pp. Starowiejskiego, Gniewosza, hr. Ludwika Wodzickiego, Gnoińskiego, Kabata, Huppena, hr. Russockiego, Landesbergera, X. Szwedzickiego, X. Wojciecha Stępka, hr. Antoniego Golejewskiego i Zygmunta Kozłowskiego. Wszystkie powyższe wybory odbyte według przepisów ordynacyi wyborczej przyjęte zostały jednomyślnie i bez dyskusyi. Żadnego wyboru nie unieważniono. Co do wyboru hr. Antoniego Golejewskiego, uwolnionego od śledztwa *ab instantia* w sprawie o udział w popieraniu powstania ostatniego, zachodziła wątpliwość co do prawnych następstw, wszelako ministerstwo oświadczyło, że uwolnienie takowe nie pociąga w następstwie prawnem ograniczenia prawa wybieralności, zaczem wybór hr. Antoniego Golejewskiego został zatwierdzony.

Dwa ważne wnioski złożono do laski marszałkowskiej: Pierwszy posła Rutowskiego poparty dostateczną liczbą podpisów, dotyczy obowiązkowego zabezpieczenia od ognia budowli włościańskich, tak, aby należytość od zabezpieczenia ściąganą była wraz z podatkami. Wniosek żąda wyznaczenia komisyi, któraby zniosła się w tym przedmiocie z krajowem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń od ognia, i projekt odpowiedni ułożyła. Drugi wniosek posła Cichosza dotyczy kwestyi wekslowej w zastósowaniu do włościan, ograniczenia mocy weklowej i zaprowadzenia moratorium co do egzekucyi już wydanych i przyjętych do wypłaty weksIów włościańskich. Wniosek żąda ku zbadaniu tego przedmiotu i przedłożenia odpowiedniego projektu do prawa, wyznaczenia komisyi złożonej z ośmiu członków, mianowicie z pięciu biegłych w przedmiocie prawa wekslowego i trzech włościan. Poseł Zyblikiewicz dowodzi, że wniosek ten nazwany przez wnioskodawców wnioskiem nagłym dla tego, bo traktuje o sprawie nagłego załatwienia wymagającej, nie jest wszakże nagłym w rozumieniu regulaminu, już tem samem, gdyż żąda wypracowania i przedłożenia projektu do prawa. Żąda więc, by z nim postąpić jak z każdym innym wnioskiem, na co też zgadza się i wnioskodawca. Oba więc powyższe wnioski odesłane do osobnych komisyj.

Na tem zamknął posiedzenie książę marszałek. Wynik wyboru rewidentów nieznany, gdyż jeszcze nie ukończono skrutynium. Na jutrzejszym porządku dziennym pierwszy odczyt odroczonych na posiedzeniu dzisiejszem wniosków rządowych; tudzież drugi odczyt regulaminu.

Berlin 27 listopada.

♁ Kiedy przed kilku tygodniami hr. Bismark pojechał do Biarritz, i konferencye, które miał z Cesarzem Napoleonem, dały prasie europejskiéj powód do roztrząsania kwestyi zbliżenia się Prus do Francyi, dzienniki petersburskie, zaniepokojone możnością przyjścia do skutku takowego planu, wyrzucały ministrowi pruskiemu, że zamiast do Carskiego Sioła udał się do Paryża starać się o załatwienie sprawy Księstw, która przecież więcéj Rosyą niż Francyą obchodzi. Półurzędowe dzienniki tutejsze nie broniły wtedy hr. Bismarka przeciwko temu zarzutowi, który było można tym samym argumentem: że los Księstw więcéj Rosyą niż Francyą obchodzi, tak łatwo odeprzeć. Wolały pokryć milczeniem niezadowolenie prasy rosyjskiéj, aby hr. Bismarkowi zostawić możność do traktowania z Rosyą, gdyby układy z Francyą spełzły na niczem. Zaledwie też hr. Bismark o próżnych rękach z dyplomatycznéj wyprawy swojéj powrócił, *Kreuzzeitung* nie zaniedbała, w znanych artykułach swoich o obecnem sprawy szlewickoholsztyńskiéj położeniu, napomknąć, że Rosya dotąd milczy, lecz że odezwać się nie omieszka, gdy chwila stanowcza nadejdzie.

Otóż rozeszła się już wieść, że hr. Bismark zaczął natychmiast po powrocie traktować z Rosyą, lecz bez skutku, bo w Petersburgu miano oznajmić, że tak nagłe przejście od jednych układów do drugich nie może być szczere i nie daje pewności pożądanego porozumienia się. Wieść ta jest zapewne zmyśloną, ale o tyle trafną, że w końcu hr. Bismarkowi nic innego nie pozostanie, jak oprzeć się na Rosyi, która z swéj strony nie długo będzie udawała rozdąsaną, wiedząc bardzo dobrze, jaką wartość dla jéj polityki europejskiéj ma zachowanie przyjaznych stósunków z Prusami. Dziwnie się trafia, że równocześnie odświeżoną została zapomniana kandydatura księcia oldenburskiego na panującego w Księstwach zaelbiańskich. Nie wierzę, aby hr. Birmark na seryo jeszcze o niéj myślał; ale to pewna, że prędzéj się na każdą kombinacyą załatwienia sprawy Księstw zgodzi, aniżeli na wcielenie ich do Prus, choćby z przyzwoleniem Austryi, ale przeciw woli Francyi i Rosyi. Oświadczenie *Kreuzzeitung*, że Prusy zadaleko się naprzód wysunęły, aby się mogły cofać, i że powinny być gotowe na wszystko się odważyć, brzmi więcéj szumnie niż groźnie, Inne dzienniki drwią z téj junakieryi organu krzyżowego, który teraz prawie codziennie przy odgłosie wojennych trąb i kotłów sam jeden na harc wyjeżdża, a powinien przecież wiedzieć, i wie niezawodnie, że Prusy nowéj wojny szląskiéj o Księstwa zaelbiańskie same jedne przeciw całéj Europie prowadzić nie będą, bo prowadzić nie mogą.

W ogóle anneksyjna polityka Prus napotyka na coraz większe trudności. Konwencya gasteińska, która miała usunąć nieporozumienia wynikające z wspólnego zarządu kondominatu, nie odpowiedziała oczekiwaniu. Wojenny jenerał gubernator pruski w Szleswiku p. Manteuffel i namiestnik austryacki w Holsztynie jenerał Gablentz, znajdują się dziś względem siebie co się tyczy zarządu Księstw, chociaż rozdzielonych, w takiem samem, a raczéj w większem jeszcze naprężeniu, jak niegdyś wspólnie zarządzający Księstwami cywilni komisarze pp. Zedlitz i Halbhuber. Stanowisko, cel, środki obecnego zarządu, inne są w Szleswiku, inne w Holsztynie. Nie napróżno zwrócono zaraz z początku uwagę na to, że zarządca pruski otrzymał nazwę gubernatora, zarządca austryacki nazwę namiestnika. To też jenerał Manteuffel rządzi Szleswikiem jako krajem zdobytym, bacząc przedewszystkiem na to, aby w nim nie było żadnego innego objawu życia i życzeń prócz takiego, które odpowiada woli i celom dziś panującego. Stąd zakaz wszelkich stowarzyszeń i agitacyj politycznych; stąd zabronienie dawania księciu augustenburskiemu nazw i tytułów przynależnych panującemu; stąd niewpuszczanie do kraju dzienników holsztyńskich i innych niemieckich, które bronią dziedzicznych praw księcia pretendenta; stąd usuwanie z posad urzędniczych ludzi podejrzanych o niesprzyjanie dążnościom pruskim. Celem dążności tych, dziś już bynajmniéj nie osłanianych, jest zatrzymanie Szleswiku w stałem posiadaniu korony pruskiéj. Cel ten uświęca środki przedsiębrane przez gubernatora. On też, jak widać z jego licznych przemówień, nie doznaje z tego powodu najmniejszego skrupułu. Owszem chodzi mu dość wyraźnie o to, aby zarząd jego w Szleswiku głośnym był w świecie. Rzeczywiście głośniejszym jest obecnie od zarządu większéj części udzielnych państw Związku niemieckiego.

Zupełnie inaczéj przedstawia się zarząd namiestnika holsztyńskiego jenerała Gablentza. W Szleswiku nie wolno prawie mówić o księciu augustenburskim, a w Holsztynie osobista nawet obecność

Część literacko-artystyczna.

ROMANS uczciwej kobiety.

(Ciąg dalszy).

XIV.

Z powrotem do domu zastałam niespodziewanego gościa; był nim pan Malombré. Napróżno Małgorzata chciała go odprawić z niczem; ale się uparł i postanowił czekać na mnie. Z razu miałam chęć nieprzyjąć go, jednakże przemogła ciekawość dowiedzenia się, jaki interes go sprowadził. — Gdy weszłam do pokoju, okazał nie wiem prawdziwe czy udane wzruszenie. Może podejrzenia moje niesłuszne; ale w tej pociesznej figurze wszystko jest tak sztuczne, że więcej ma podobieństwa w ruchach swoich do pajaca na sprężynach, niż do człowieka. Ubrany czarno od stóp do głów, miał minę istnego nieboszczyka, a mówił tak prędko i tak zaperzony, żełatwo można go było wziąść za waryata.

— Czy pani wie, już pojechała! zawołał. Dała mi uroczyste przyrzeczenie; kontrakt był napisany, brakowało podpisu — przybywam — i po drugi raz zastaję klatkę pustą — gdzież podział się ptaszek?

I rozwodząc się dalej, wyznał mi, iż ta ostatnia obelga otworzyła mu oczy, że skruszył kajdany i odtąd przestaje być igrzyskiem kokietki bez serca i sumienia. Dowodzenia jego były tak nieskończenie długie, że zniecierpliwiłam się nakoniec, co on postrzegłszy zamilkł. Spojrzałam na niego, on we mnie wlepił oczy, i po chwili czoło jego i policzki pokrył żywy rumieniec. Widać, że jakaś zuchwała myśl, może powzięta na widok mego pomięszania i smutku, przeleciała mu przez głowę; bo ni ztego ni z owego padł przede mną na kolana i westchnąwszy głęboko, zawołał: „Pani! pomścijmy się oboje..."

Słysząc to, poszłam w róg pokoju, gdzie był sznurek od dzwonka i pociągnęłam zań mocno. Zrozumiał ten mój krok, powstał i spojrzał z wyrzutem. Tymczasem weszła Małgorzata.

— Poświeć panu Mamlombré — rzekłam do niej.

Ta głupia scena sprawiła mi niemiłe uczucie; widziałam w niej jakby urąganie losu ofiarującego mi tak niepoczesną zemstę!

Nazajutrz był to dzień ze wszystkich dni mego życia najprzykszejszy, czułam się w nim bliską pomięszania zmysłów. Dość wcześnie zrana pojechałam do Donzère, a ztamtąd koleją żelazną udałam się w górę Rodanu aż do stacyi na przeciw Viviers, miasteczka jedynego w swoim rodzaju, które ciasnemi i krętemi uliczkami, zgrzybiałemi kamienicami, podobne ma być do miasteczek Syryjskich. Przeszłam most, i wałęsałam się bez celu, po tym labiryncie ciemnych ulic. Zdawało mi się co chwila, że jakieś niespodziwane spotkanie wzbudzi nieznaną iskrę w mej duszy i wskaże nowy w życiu kierunek. Tak idąc doszłam do katedralnego kościoła, gdzie siadłszy w ławce długo bezmyślnem okiem przypatrywałam się gobelinom wiszącym na ścianach, stallom z czarnego dębu, i łukom sklepienia, zadając pytania tej samotności i ciszy świątyni pańskiej, i domagając się napróżno odpowiedzi.

Przed katedrą jest taras zasadzony drzewami, a ciągnący się aż na samą krawędź prostopadłej opoki, na której leży miasteczko. Z tego tarasu otoczonego niskim murem, otwiera się nieprzejrzany widok na Rodan i na przedmieście. Wyszedłszy z kościoła, miejsce to znalazłam puste, więc tem chętniej zatrzymałam się, a oparłszy się o parapet wodziłam wzrokiem po omszonych dachach, po drewnianych balkonach, dziedzińcach, ogródkach, i uliczkach wydających się jak głębokie rowy. Pomimo spóźnionej pory roku czas był tak łagodny, że kobiety siedziały przed domami pracujące na wolnem powietrzu; zewsząd rozlegały się krzyki, śpiewy i śmiechy zmięszane z poważnym szumem Rodanu.

Tysiąc tych drobnych szczegółów rozdzierało mi serce tem, że były dla mnie tak obojętne. Czemże byłam dla świata? Czem był świat dla mnie? Czułam się jakby wypchniętą z towarzystwa rzeczy i ludzi; wszystko ruszało się i zajmowało życiem; a ja w tym wirze żyjątek zgubiona jednostka patrzę w nicość mojego smutku! Rozmyślania te przygniotły mię takim ciężarem, tak rozstroiły siły ducha, że tego nawet nie potrafiłabym ci opisać. Zwieszona na parapecie patrzyłam tylko w chwasty i pokrzywy rosnące w rozpadlinach skały. Kruk przeleciał kracząc nademną; wysunęłam głowę, zajrzałam w przepaść — i zawróciło się w głowie, lecz zawrót ten sprawił mi wcale miłe uczucie, że co raz bardziej wychylałam się jakby mię co w przepaść ciągnęło... Nagle uczułam, że mię ktoś schwycił za suknię — oglądam się, a tuż przy mnie stoi ksiądz, poważny starzec, lecz kaleka, bo wspierał się na kuli, i ten rzekł do mnie z uśmiechem: „Ostrożnie moja pani, przestraszyłaś mię...

Poczem wpatrując się we mnie uważniej, zapytał ojcowskim tonem: Czy może ci słabo? — i posadził mię na ławeczce.

Zrazu milczałam, lecz po chwili zagadłam go obcesowie: Powiedz mi Xięże, co trzeba robić, żeby mieć rezygnacyę?

Zdziwił się i odrzekł: Trzeba myśleć o Bogu, moje dziecko.

— Pan Bóg daleko!

— Od nas zależy zbliżyć go do naszego serca; a jeźli go zapytasz z wiarą, zawsze ci odpowie.

— Słucham i nic nie słyszę — odrzekłam zimno. Litośnie wstrząsnął głową i zapytał: Zapewne przeszłaś pani wielkie nieszczęścia?

Milczałam.

— Ależ mój Boże — mówił dalej — cóż znaczy to krótkie życie w porównaniu z szczęśliwą wiecznością?

— Smutna dola człowieka! — odrzekłam. Nasze pociechy są tajemnicą, kiedy nieszczęście zawsze dotykalne.

— Taka jest wola Boska; trzeba znosić krzyż jaki nam zsyła, albo się bać sądów Jego.

— Nie boję się niczego, ani nikogo! zawołałam tak gwałtownie, że dotąd rumienię się wspominając o tem.

Starzec wzdrygnął się, a przybierając wyraz twarzy surowy, rzekł silnym głosem: Mylisz się Pani — ty się boisz cierpienia, i przed chwilą myślałaś o samobójstwie. Ludzie nazywają to tchórzostwem.

Nagle ochłonęłam, i uspokojona rzekłam: Otóż znalazłeś właściwe słowo, które mi sił doda.

A pochwyciwszy wyschłą rękę starca ucałowałam ją z uszanowaniem i odeszłam. Starzec chciał jeszcze coś mówić, wołał na mnie, lecz podwoiłam kroku, nie oglądając się.

Dzień miał się ku schyłkowi, a ja zdążałam na dworzec kolei. Przybywszy na most stanęłam i spojrzałam po okolicy. Zachód słońca był przepyszny. Maurytańska wieża katedry rysowała swoje iglaste kopułki i koronkowe rzeźby na tle złotawem błękitu. Majestatyczny Rodan toczył fale żywego srebra wycieniowane purpurą; a pokazujący się młody księżyc mięszał w te przepychy słodycz melancholicznego spojrzenia.

Cudny ten wieczór do łez mię rozrzewnił; wyobrażałam sobie, że życie rozkłada przede mną wszystkie swoje skarby na to, abym się ich dotknąć nie śmiała — i przyrównywałam się do żebraczki siedzącej u podwoi pałacu, w którym wesoło gody biesiadnicy — i cóż ją czeka za powrotem do chłodnej izdebki pod strychem? zimno i głód....

Wsparta o poręcz mostu, długo nie mogłam odejść przypatrując się płynącej wodzie, z głębi której wychodził głos mówiący mi o zapomnieniu, o wiecznym spoczynku — ale wspomniałam sobie na starego księdza, na jego białe włosy, na jego ostatnie słowa, i poszłam dalej.

W Donzére zastałam moich ludzi niespokojnych o mnie. Niepewna co zrobię ze sobą, zostawiłam ich nie dawszy żadnych poleceń. Prawdę powiedziawszy, nie byłam pewną, czy ich kiedy zobaczę. Ujrzawszy mię okazali niezmyśloną radość. Widać, że jeszcze kogoś obchodzę.

Bardzo już późno wróciłam do Lestang, gdzie na mnie czekał list od pani d' Estrel.

„Kochana Izabelciu — pisała — wczorajszy twój „stan mocno mię przeraził; błagam cię nie pod„dawaj się tak gwałtownemu smutkowi. Dusze sil„ne zazwyczaj zwracają swoją energię przeciw so„bie samym; potrzebują one gwałtownych cierpień „i znachodzą przyjemność w ciągłem jątrzeniu ra„ny. Nie chciałaś ode mnie przyjąć pociechy, więc „nie narzucam się z nią. Pozwól jednakże powie„dzieć sobie, że obecny twój stan jest tylko tym„czasowy; przeczuwam, pewna jestem, że przyjdzie „chwila, gdzie będziesz zmuszoną walczyć i nara„żać się na rzeczywiste niebezpieczeństwo. Oszczę„dzaj tedy siły twoje na potrzebniejszą chwilę; da„remnych burz nie wzniecaj w sercu, i nie dręcz „go bez powodu — czyż samo przez się mało już „cierpi? Droga moja córko zostaw wszystko czaso„wi! on wiele rzeczy ukaja i do równowagi przy„wraca. Jutro czekam cię w popołudniowych godzi„nach; mam do ciebie ważny interes, a przy tej

jego nie stoi w drodze regularnemu biegowi rzeczy. Zabroniono i tutaj dawać mu tytułu „herzoga“, przynależnego panującemu, ale dzienniki czynią to, bez wystawiania się na nieprzyjemności, a o dziedzicznych prawach jego rozpisują się tak jak dawniéj. Też same dzienniki zakazane są za to w Szleswiku, nie w skutku sądowego wyroku lub poprzedniego porozumienia się gubernatora z namiestnikiem, lecz prostem rozporządzeniem pierwszego. Jakież to światło rzuca na wzajemne stósunki obu zarządców? na podstawę prawa w jednym i drugim kraju tak różnie tłómaczonego i wykonywanego? na dążności jednego i drugiego zarządu, terytoryalnie tylko rozdzielonego, który jednak prawnie zachować miał zasadę kondominatu? Zarząd jenerała Gablentza jest łagodny, spokojny, cichy, oparty na ścisłem przestrzeganiu krajowego prawa. Jenerał Gablentz nie rozprawia przy każdéj sposobności, przy każdéj biesiadzie, przy każdem zetknięciu się z kilku osobami o swoich teoryach, zasadach, dążnościach rządowych i politycznych, o swych uczuciach patryotycznych i gotowości przelania swojéj krwi za kraj, którym rządzi. A jednak ludność holsztyńska bardzo go polubiła i bardzo wysoko go ceni. Nie słychać też o żadnym nieporządku, żadnych kolizyach między nią a władzą wykonawczą. I gdyby dziś wezwano ludność Księstw do powszechnego głosowania nad pytaniem, pod czyje woli przejść panowanie, pruskie lub austryackie? pewnoby się za ostatniem oświadczyła.

Łatwo pojąć, że stan takowy w Księstwach nieznośnym jest dla Prus. Im dłużéj trwać będzie, tem silniéj naprężać się będą stósunki tak różnych od siebie zarządów, tem niebezpieczniejszym będzie ich wpływ na usposobienie ludności. Jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną, że Prusy już w téj chwili weszły w nowe układy z Austryą, aby zapobiedz wzrastającemu złemu. Bliski czas pokaże, z jakim skutkiem.

Rzym 23 listopada.

Mowa królewska przy otwarciu izb ogromne w Rzymie sprawiła wrażenie. Ojciec święty wielce nią dotknięty i zasmucony został. Niespodziewał się bowiem tak ostrych i stanowczych oświadczeń od króla włoskiego. Przedstawiciel Francyi malował sytuacyą w całkiem innych kolorach. Po dość długim pobycie we Włoszech i we Florencyi, wróciwszy do Rzymu zapewniał Ojca świętego, iż gabinet florencki skłonniejszy jest niż kiedykolwiek do wznowienia układów z Rzymem na pierwotnej podstawie przez p. Vegezzego zawartej; że król i jenerał La Marmora w niewątpliwy sposób w tym się względzie wyrązili, będąc poniekąd pewnymi powolności i pojednawczych uczuć przyszłej izby, gdzie żywioł ministeryalny i rządowy ma górować; że poczekać należy tylko wyborów i że zapewne niebawem po otwarciu izb będzie można wyprawić posłannika, a nawet może samego p. Vegezzego do Rzymu dla zawiązania na nowo rokowań; że nareszcie król i prezes rady ministrów obiecali trudów nieszczędzić i wszelkiej dokładać usilności, aby, o ile stać ich tylko na to, dzieło pojednania i zgody ze Stolicą Apostolską przez jakiś czas przerwane, dokonanem koniecznie być mogło jak najrychlej z jak najobszerniejszemi dla Ojca świętego ustępstwami, osobliwie we wszystkiem, co dotyczy strony religijnej i duchownej tej kwestyi.

Skutek nie odpowiedział tym zaręczeniom hr. Bartiges, a Papież mocno zafrasowany został takiem przeciwieństwem kościołowi w mowie królewskiej objawionem. Jednakowoż tenże Wiktor Emanuel przed kilku miesiącami jeszcze na prośbę Piusa IX cofnąć kazał projekt o zniesieniu zgromadzeń zakonnych, który właśnie teraz przeprowadzić usiłuje. Pamiętam, iż świeżo jeszcze, kiedy prasa francuska odkrywała niemylne znaki i wróżby niezwłocznego pojednania w mniemanej misyi mgra Nardego, który jednę tylko dobę zatrzymał się we Florencyi i widział się tam nie tylko z jen. Lamarmora, ale z hr. Adornim—niegdyś oddawcą listu Papieża do króla włoskiego, zawołanym codino i stronnikiem upadłej lotaryngskiej dynastyi—pierwszy podniosłem głos wśród tego dziennikarskiego chóru pojednania na wszystkie tony wyśpiewującego, i oznajmiłem wam, że na mocy niemylnych wiadomości tak z pałacu Pitti jako i z Watykanu, mogę wam zaręczyć, że nigdy obie strony nie były tak daleko od tranzakcyi jak w tej chwili.

Stronnictwo więc papieskie liberalnego odcienia wraz z Jego Świątobliwością i wielu członkami świętego kolegium mocno się zmartwiło mową zagajającą izby; ale za to odcień reakcyjny, skrajny w temże stronnictwie uradował się niesłychanie, wołając, iż się położenie wyjaśnia i że nieprzyjaciołom kościoła larwa spada z oblicza. Odcień ten, zgodny w tym względzie ze skrajnym patryotów odcieniem, lękał się niewymownie wszystkiego, co zbliżyć wzajemnie mogło Papieża i Włochy; teraz wzywa on gorąco gwałtownych wstrząśnień, traicznego rozwiązania sporu, krwawego prześladowania, powtarzając, iż silna reakcya następuje tylko po doszczętnych przewrotach społeczeństw, i że rewolucya wtedy dopiero okiełznaną być może, kiedy się w czerwoną czapkę ustroi, nie zaś kiedy jedwabne okresy w obłudnych notach lub mowach snuje. W każdym zaś razie oświadczenia królewskie były przegraną dla dyplomacyi francuskiej, albowiem Papież przypuszczając nawet, aby przystąpił do politycznego pojednania, uczyniłby to jedynie w skutek pojednania duchownego i nieograniczonych ustępstw w tej mierze ze strony włoskiego rządu, który czerpałby z nich nieskończenie większą i rzetelniejszą siłę moralną, niż z owego obstawania przy mniemanych prawach korony i narodu, którychby w oczach rozsądnych i umiarkowanych ludzi, ani zniesienie przysięgi dla biskupów, ani uchylenie *exequatur* nie naruszyło przecie. Stronnictwo bezwarunkowej jedności włoskiej ze stolicą Rzymem ucieszyło się mową równie jak skrajne klerykalne stronnictwo. W poniedziałek wieczór *Osservatore Romano* zawierający onę, rozchwytany został przez tysiące osób, co tłumnie plac dei Crociferi przed biórem redakcyi napełniły.

Co się tyczy uznania Włoch przez Bawaryą i Saksonią doniosłem wam o tym wypadku przed mową królewską, która go Włochom i Europie oznajmiła. Zanim bowiem baron Verger i hr. Kleist posłowie bawarski i saski wypadek ten kardynałowi Antonellemu oznajmili, była już tutaj pewna w tym względzie wiadomość od nuncyusza papieskiego w Mnichowie.

Rozbójnictwo niesłychanie się w tych dniach wzmogło w prowincyach *Marittima e Campagna*. Rozbójnicy oszczędzani dotychczas przez Francuzów, którzy bardzo słabo przeciw nim działali, teraz dopiero ujrzeli się w krytycznem położeniu. Wojsko papiezkie ścisnęło ich zewsząd. Przeszłej niedzieli zaszły cztery potyczki, od rana do wieczora między rozbójnikami a żołnierzami rzymskiemi. Pod Santa Francesca oddział żandarmeryi ścierał się przez cztery godziny bez stanowczego rezultatu z bandą, która cofnęła się nakoniec na urwistą wyżynę *Monte di Castello*. Dwa inne oddziały stoczyły walkę z bandą Tannocego, który wraz z dwoma innymi rozbójnikami raniony, zdołał ujść pogoni chroniąc się za cypel zwany *Colle della Grotta*. Pod Monte Celma żandarmerya i piechota pod dowództwem kapitana Fiaschetti i porucznika Severini stoczyła krwawy bój z bandą pod dowództwem słynnego Andreozzego. Trzech rozbójników padło, wielu było rannych, których banda w odwrocie zabrała ze sobą. Chirurga z ambulansem wzięto do niewoli. Po stronie papiezkiej było trzech zabitych, także i kilku rannych. Rozbójnicy działają jak regularne wojsko; chorągiew Franciszka II powiewa nad nimi. Uzbrojeni są w najlepsze sztućce i rewolwery angielskie. Wobec takich wypadków Ojciec święty będzie zapewne zniewolony przedsięwziąść wkrótce stanowcze środki przeciwko królowi neapolitańskiemu. We Frosinone ma być ustanowiony sąd doraźny na rozbójników, który rozstrzeliwać ich rozkaże natychmiast na wzór wojennych sądów włoskich.

Kraków 30 listopada. Najwyższem postanowieniem z dnia 23 listopada b. r. JCKAp. Mość rabzył nadać Ludwikowi Possingerowi radcy namiestnictwa przy namiestnictwie lwowskiem tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Projekt regulaminu.

dla sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskim.

(Dokończenie.)

XII. Porządek dzienny.

§ 51. Porządek dzienny oznacza marszałek i ogłasza takowy zazwyczaj przy zamknięciu poprzedniego posiedzenia (§ 36 st. kr.)

Ogłoszenie porządku dziennego ma być w sali sejmowej i w pokojach sekcyjnych przybite.

XIII. Porządek mówienia.

§ 52. Posłowie, którzy o przedmiocie umieszczonym na porządku dziennym mówić pragną, mogą u sekretarza, którego marszałek do prowadzenia listy mowców przeznaczył, zapisać się do głosu, jednak nie pierwiej, jak na dniu posiedzenia, na którego porządku dziennym przedmiot jest umieszczony. Poseł zapisujący się do głosu, winien oświadczyć sekretarzowi, czy za wnioskiem, czy przeciw wnioskowi mówić chce. Mowcy tym sposobem zapisani, mają prawo mówienia przed innemi.

§ 53. Marszałek zarządza przed rozpoczęciem rozpraw odczytanie listy mowców w ten sposób, by przepisaną być mogła.

Rozprawa rozpoczyna się od głosu sprawozdawcy, następnie marszałek udziela mowcom głosu w tym porządku, w jakim się zapisali, rozpoczynając od mowcy przeciw wnioskowi zapisanego, potem daje głos mowcy za wnioskiem mówić mającemu, i tak dalej na przemianę.

§ 54. Po wyczerpaniu listy mowców zapisanych, marszałek udziela głosu w porządku § 53. przepisanym innym posłom, żądającym jeszcze głosu.

§ 55. Mowca na którego przyszła kolej mówienia, może głos swój odstąpić innemu posłowi, wszakże nie takiemu, który już dwa razy w tym samym przedmiocie przemawiał; może również z innym mowcą głos swój zamienić. Jeżeli zaś mowca, na którego kolej przyszła, nie jest obecny, traci głos, do którego był zapisany.

§ 56. Prezydujący chcąc jako mowca głos zabierać, opuszcza krzesło marszałkowskie, które dopiero po zupełnem załatwieniu dotyczącego przedmiotu znowu zająć może.

§ 57. Sprawozdawcy obowiązani są, przemawiać z mownicy innym zaś mowcom zostawiona jest wolność mówienia z miejsc swoich lub z mownicy.

Mowca zabierając głos z mownicy, zwróconym być winien ku izbie, z miejsca mówiący ku marszałkowi.

§ 58. Żadna mowa czytaną być nie może, wyjąwszy przedłożenia rządowe, Wydziału krajowego i komisyj.

Akta i dokumenta, na których mowca wywód swój opiera, odczytane być mogą, jeżeli sejm bez dyskusyi inaczej nie uchwali.

§ 59. W jednym i tym samym przedmiocie obrad, jednemu posłowi więcej jak dwa razy mówić nie wolno.

§ 60. Namiestnik, tegoż zastępca lub delegowani przez niego komisarze, mają prawo być na posiedzeniach sejmu i zabierać głos, ile razy tego zażądają, nie przerywając wszakże toku mowy rozpoczętej. Wolno im też odczytywać przedłożenia, wywody, akta i dokumenta, z przedmiotem w związku zostające. (Art. dodatk. VII).

§ 61. Reprezentanci rządu (§ 60. reg.) natenczas tylko udział brać mogą w głosowaniu, jeżeli są członkami sejmu.

Gdyby przy niektórych rozprawach potrzebnem lub pożądanem było zesłanie członków władz rządowych, dla udzielania wiadomości i objaśnień, winien marszałek krajowy udawać się do przełożonych władz dotyczących. (§ 37 st. kr.)

§ 62. W sprawach, wchodzących w zakres administracyi Wydziału krajowego, przysługują członkom tego Wydziału te same prawa, jakie w § 60 reg. przyznane są reprezentantom rządu.

W sprawach innych, przedłożonych sejmowi przez Wydział krajowy, może sprawozdawca tegoż Wydziału w każdym stanie rozprawy zabierać głos i dawać objaśnienia dla popierania wprowadzonej uchwały Wydziału.

§ 63. Mowcę zbaczającego od rzeczy, marszałek napomni przywołaniem do rzeczy, — po powtórnem bezskutecznem napomnieniu do rzeczy, może marszałek głos mowcy odjąć. Sejm wszakże na żądanie przynajmniej 15 członków uchwalić może, lecz bez dyskusyi, aby mowca dalej był słuchany.

Osobistości i przeszkadzania obradom pociągają za sobą przywołanie do porządku.

Mowca, przywołany do porządku, powinien natychmiast zaprzestać mówić; może wszakże w celu wytłumaczenia się żądać głosu, który mu odmówionym nie będzie.

Każdy z posłów może od marszałka żądać, aby mowcę do rzeczy lub do porządku napomniał. O żądaniu takiem rozstrzyga marszałek bez odwołania się do sejmu.

§ 64. Gdyby marszałek uznał tego potrzebę, aby przywołanie do porządku w protokole obrad umieszczonem zostało, wtedy zapytuje sejmu, który w tym względzie bez dyskusyi uchwala.

§ 65. Jeżeli marszałek porządku przywrócić nie może, winien posiedzenie na pewny czas zawiesić lub całkiem zamknąć. (Art. dodat. VIII).

XIV. Głosowanie, Uchwały. Wybory.

§ 66. Do stanowienia uchwały na sejmie potrzebna jest obecność więcej niż połowy całej liczby wszystkich członków, a do ważności uchwały bezwzględna większość głosów obecnych. W wypadku równości głosów, wniosek pod obradę wzięty, za odrzucony ma być uważany.

Do uchwał na wnioski, dotyczące zmian statutu krajowego, trzeba obecności przynajmniej trzech czwartych części wszystkich członków, a przyzwolenia przynajmniej dwóch trzecich części obecnych. (§ 38. st. kr.)

W ciągu trwania pierwszego peryodu sejmu, mogą wnioski do zmian postanowienia ustawy wyborczej uchwalone być bezwzględną głosów większością sejmu, o ile tenże w ogólności zdolnym jest wedle § 38. st. kr. do stanowienia uchwały.

Po upływie pierwszego sześcioletniego peryodu sejmu potrzeba do uchwały sejmu na wnioski względem zmian ustawy wyborczej obecności najmniej trzech czwartych części wszystkich członków, tudzież przyzwolenia najmniej dwóch trzecich części obecnych. (§ 52. ustawy wyborczej).

§ 67. Wniosek podany być winien pod głosowanie w dosłownej treści, w jakiej był stawiany.

§ 68. Przed głównym wnioskiem powinny być pod głosowanie podane najpierw wnioski odraczające, następnie poprawki (zmiany i dodatki), a między temi najpierwiej te, które od głównego wniosku najwięcej są oddalone.

§ 69. Po zamknięciu obrad ogłasza marszałek porządek, w jakim odbywać się ma głosowanie nad pytaniami.

§ 70. Każdemu posłowi przysługa prawo zrobienia wniosku ku sprostowaniu treści lub porządku stawianych przez marszałka pytań, jako też względem rozdzielenia pytania, o czem, w razie dostatecznego poparcia, rozstrzyga sejm.

§ 71. Na żądanie, poparte przynajmniej przez 15 posłów, marszałek wstrzymuje przez 10 minut głosowanie nad postawionem pytaniem.

§ 72. Głosowanie odbywa się zazwyczaj przez powstanie z miejsca lub przez podniesienie rąk.

Próbę przeciwną zarządza marszałek, jeżli wedle jego zdania rezultat głosowania jest wątpliwym; a jeżeli i ta nie daje pewnego rezultatu, zarządza on głosowanie ustne.

Głosowanie ustne ma także nastąpić, jeżeli przynamniej 30 członków sejmu przed przystąpieniem do głosowania tego zażąda. (Art. dodat. IX).

§ 73. Głosowanie ustne odbywa się bez motywowania wyrazami „tak“ lub „nie.“

§ 74. Każdy wybór odbywa się kartkami.

Wybory przez aklamacyę nie mogą być dopuszczone.

Do przedsięwzięcia skrutynium mianuje przewodniczący komisyę, przynajmniej z trzech członków złożoną.

§ 75. Jeżeli pierwszy wybór nie wykazuje większości bezwzględnej, następuje powtórny wybór, a skoro i przy tymże większości takiej nie było, następuje wybór ściślejszy.

Przy ściślejszym wyborze głosować można tylko na osoby, które przy powtórnem głowaniu najwięcej głosów otrzymały, a których liczba ma być dwa razy większą od ilości osób wybrać się mających.

Jeżeli przy powtórnym wyborze kilka osób otrzymało równą ilość głosów, rozstrzyga los, które z nich do ściślejszego wyboru mają być przypuszczone.

W razie równości głosów przy ściślejszym wyborze, rozstrzyga również los.

§ 76. Kto w razie imiennego głosowania (ustnego lub kartkami) przy wywołaniu swego nazwiska nie jest obecnym, nie może następnie oddać swego głosu.

§ 77. Marszałek nie głosuje, wyjąwszy przy wyborach.

§ 78. W kwestyach osobistych może sejm uchwalić głosowanie tajne gałkami. (Art. dodat. X).

XV. Interpelacye. Protesta.

§ 79. Interpelacye wystósowane do namiestnika lub tegoż zastępcy i do marszałka, względem czynności wydziału krajowego, winny być podpisane przez 15 przynajmniej członków i mają być oddane do laski marszałkowskiej przed otwarciem posiedzenia.

Takie interpelacye będą zaraz odczytane i interpelowanemu wręczone.

Interpelacye do przewodniczących sekcyj lub komisyj mogą, nie przerywając wszakże toku rozpraw rozpoczętych, także ustnie być wygłoszone.

Interpelowany może zaraz odpowiedzieć, odpowiedź na późniejsze posiedzenie odłożyć, lub też z powodów przytoczyć się mających, odpowiedzi odmówić.

Rozprawa nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną. (Artykuł dodatkowy XI).

§ 80. Protesta takie tylko dopuszczone będą, które od członków sejmu wychodząc, dotyczą postępowania z regulaminem niezgodnego, na tem samem posiedzeniu zapowiedziane i na najbliższem posiedzeniu na piśmie do laski marszałkowskiej podane zostały.

Takie same postępowanie ma być zachowane względem oświadczeń przeciw wniesionym protestom.

Protesta i oświadczenia przeciw tymże będą po odczytaniu bez dopuszczenia wszelkich rozpraw i dalszych protestów lub oświadczeń, do protokółu obrad dołączone.

XVI. Petycye. Podania.

§ 81. Petycye i podania do sejmu przyjęte będą wtedy tylko, jeżeli przez członka sejmu wniesione zostaną (§ 41 st. kr.)

Petycye i podania bezimienne nie mogą być wniesione do sejmu.

§ 82. Sekretarz przez marszałka do utrzymywania listy podawanych petycyj przeznaczony, spisuje takowe z krótkim wyciągiem treści, podając je według tej krótkiej treści do wiadomości sejmu, poczem marszałek odsyła je do komisyi petycyjnej, jeżeli sejm inaczej nie uchwali.

§ 83. Komisya petycyjna, rozpoznawszy przydzielone jej petycye, przedstawia sejmowi wnioski swoje względem załatwienia tychże, z uchyleniem formalności, wymaganych co do sprawozdań innych komisyj.

XVII. Ekspedycye.

§ 84. Pisma wychodzące od sejmu do stron podpisuje sekretarz przez marszałka do tego wyznaczony; — inne pisma od sejmu wychodzące podpisuje marszałek i jeden z sekretarzy.

XVIII. Deputacye.

§ 85. Deputacye nie będą dopuszczane na posiedzenia ani sejmu, ani sekcyi lub komisyi. (§ 41 st. kr. i art. dodat. XII).

§ 86. Wysłanie deputacyi sejmu do najwyższego dworu nastąpić może tylko za uprzedniem pozyskaniem zezwolenia Jego C. K. Ap. Mości (§ 41 st. kr.)

Marszałek proponuje sejmowi członków deputacyi i liczbę tychże, sejm zaś rozstrzyga.

Przewodnictwo deputacyi przysłuża marszałkowi lub tegoż zastępcy, a w razie przeszkody obu, temu członkowi deputacyi, którego członkowie deputacyi bezwzględną większością głosów obiorą.

§ 87. Sejm zaopatruje deputacyę podług okoliczności potrzebną instrukcyą, a w danym wypadku, adresem; marszałek wydaje jej pismo wierzytelne.

§ 88. Sejmowi nie wolno znosić się z reprezentacyą żadnego innego kraju koronnego, ani też wydawać obwieszczeń. (§§ 40 41 st. kr.)

XIX. Ogłaszanie rozpraw.

§ 89. Sejm krajowy uchwala, w jaki sposób rozprawy sejmowe ogłaszane być powinny.

Rozprawy te mają przy załączeniu protokołów posiedzeń przez namiestnika do najwyższej wiadomości podane. (§ 40 st. kr.)

XX. Zamknięcie sejmu.

§ 90. Marszałek zamyka sejm po ukończeniu czynności, lub w skutek najwyższego polecenia.

Sejm może także każdego czasu, nawet podczas regularnego peryodu sejmowego, przez J. C. K. Ap. Mość być rozwiązanym, z równoczesnem zarządzeniem wyborów. (§ 10 st. kr.)

§ 91. Postanowienia niniejszego regulaminu, o ile takowe ze statutu krajowego i ustawy wyborczej są wyjęte, lub objęte są artykułami dodatkowemi do statutu krajowego, mogą tylko w drodze ustawodawczej być zmienione, lub zniesione. (Art. dodatkowy XIII)

Zmiany lub zniesienia reszty postanowień tego regulaminu uchwala sejm.

Marszałek krajowy:
Leon książę Sapieha m. p.
Członek Wydziału krajowego:
Franciszek Smolka m.p.
Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
We Lwowie dnia 14 listopada 1865.

Wiedeń 29 listopada. Program podróży cesarskiej do Pesztu, ogłoszony w dzisiejszej *Wiener Ztg* zapowiada świetne bardzo uroczystości. U granic Węgier przyjmować będzie monarchę główno dowodzący, w kraju fmp. Lichtenstein i tawernik Sennyey, na dworcu kolei komendanci miasta i fortecy, tudzież deputacya obywateli peszteńskich, przy moście deputacya obywateli z Budy, wreszcie w zamku królewskim baronowie państwa, jeneralicya, oficerowie sztabowowi i naczelnicy władz cywilnych. Tegoż dnia w kaplicy zamkowej od-

---

„sposobności poznam się z człowiekiem, który bez „widocznej przyczyny, i nie mając powodu skarżyć „się na nikogo, równie może jest nieszczęśliwym jak „i ty. Kiedy się cierpi, dobrze jest widzieć nieszczęśliwych; wtenczas bowiem przekonywamy się, „że nie stanowimy wyjątku; że pod równem zostajemy prawem, i choć niepocieszeni, doznajemy jakiejkolwiek ulgi“.

Aczkolwiek pani d' Estrel liczyła się do osób nader roztropnych, jednakowoż list jej zbytkiem roztropności nie grzeszył.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O POTRZEBIE PISM CZASOWYCH

poświęconych wyłącznie

przyrodoznawstwu krajowemu,

tudzież

badaniom historycznym i starożytniczym.

Jakie wiadomości wchodzą w obrąb przyrodoznawstwa krajowego, Komisya fizyograficzna c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego, zawiązana w maju b. r., w odezwie swej z 16 czerwca, służącej oraz za skazówkę do poszukiwań w przedmiocie fizyografii krajowej, dostatecznie wyjaśniła. Mówiąc zaś o potrzebie pisma czasowego poświęconego rzeczom historycznym i archeologii, co do historyi mamy głównie na myśli wydobywanie na jaw takich materyałów historycznych, które nie mogą tworzyć osobnych dzieł, a przecież nie zasługują na to, aby jak dotąd, spoczywały w prochach archiwów, albo co gorsza, ginęły to tu, to tam, przez rozmaite wypadki nieszczęśliwe. Do tych badań historycznych kraju zaliczamy także topografią historyczną i etnografią.

Co do przyrodoznawstwa i fizyografii kraju, zawiązanie namienionej powyżej Komisyi w łonie c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego z zaproszeniem do udziału w tej ważnej pracy kilkudziesięciu korespondentów w obrębie całego kraju, niewykluczającej żadnego lubownika przyrody od przyczyniania się do dzieła zarówno ważnego, jak powabnego, przyjmującej z wdzięcznością najdrobniejsze szczegóły, odnoszące się do przedmiotu jej zajęcia, jest dostatecznym i zanadto wymownym dowodem, że dotychczasowe prace, odnoszące się do przyrodoznawstwa kraju, nie wyczerpały jeszcze obfitego materyału i nie objęły całego kraju. Są nawet na tem polu działy dotąd wcale nietknięte. A jeżeli się przytem obejrzymy na inne kraje środkowej i zachodniej Europy, np. na Anglią, Francyą, Danią, Holandyą, Belgią, Niemcy, na Czechy i Morawę, nawet na Włochy północne, niemałego doznamy upokorzenia na widok, jak dalece kraje wymienione wyprzedziły nas w tej mierze. Słusznie możemy być dumni, że kraj nasz piękny, piękniejszy od wszystkich północno-zachodnich stałego lądu europejskiego, i że naukom przyrodniczym obfity nastręcza materyał; byłoby atoli do życzenia, abyśmy pytającym o zbadanie jego we względzie przyrodniczym, jeograficznym, starożytniczym i etnograficznym, z równą odpowiedzieć mogli dumą, a odpowiedź tę, zdołali poprzeć pismami, coby się mogły zmierzyć z pismami obcemi tej samej treści.

Pozostając zasię wtyle za innemi krajami, stajemy się samochcąc przyczyną, że obcy patrzą na nas jakoś z góry, a siebie samych uważają za upoważnionych do rozciągania nad nami jakiejś opieki naukowej, do przynoszenia nam oświaty, do zastępowania nas w tem, cobyśmy sami zrobić nie tylko powinni, ale i mogli. I tak np. Aug. Neilreich w swoich dodatkach do Małego *Enumeratio plantarum phanerogamicarum imperii austriaci universi (Wiedeń, 1861)* na stron. 3 powiada: *„Co w krajach wschodnich państwa austryackiego dotąd* (w botanice) *uczyniono, zawdzięcza się nie mal wyłącznie oświacie niemieckiej.*“ A dalej wynosząc może zanadto zasługi Dra Herbicha około zbadania flory krajowej, dodaje: “*Rozumie się samo przez się że on* (Hebrich) *w tak rozległym kraju sam jeden nie mógł zrobić tego, co niemal od stu lat zaniedbano.*“ Nie można twierdzić, że te słowa natchnęło złe względem nas uprzedzenie, Neilreich bowiem zna dokładnie, co we względzie florystyki krajowej dotąd u nas zdziałano.

Nie widzimy potrzeby, przytoczyć jeszcze więcej podobnych przykładów; jest to atoli najdotkliwszem upokorzeniem, jakie nas tylko spotkać może; ale rzecz daremna, leży to bowiem w naturze wiedzy ludzkiej, przeć tam, gdzie się takowa okazuje mniejszą. To bierne zachowywanie się nasze w dziedzinie samodzielnego uprawnienia nauk przyrodniczych i kilku innych powyżej wymienionych w zastósowaniu do kraju naszego, zachęca i zwabia obcych do czynienia na nas, na naszej ziemi, na jej bogactwie zdobycz nietylko naukowych, ale i materyalnych przedsiębiorstwami przemysłowemi, na które nas nie tyle nie stać, jak raczej, na które boimy się odważyć, nieraz może jedynie dla braku umiejętnej przedmiotu znajomości, nie mając z tej strony zapewnienia o udaniu się przedsiębiorstwa. Zamiast żeby obcy czerpali wiadomości czy przyrodnicze, czy jakiebądź inne o kraju naszym z pism u nas i przez nas wydawanych, dzieje się częstokroć przeciwnie; my dowiadujemy się o niejednem, co się tknie kraju naszego, z pism obcych.

Przez to za małe interesowanie się w porównaniu z innemi krajami stanów oświeceńszych społeczeństwa naszego naukami przyrodniczemi w ich zastósowaniu do kraju i jego potrzeb materyalnych, stajemy się także przyczyną utrzymywania się wielu uprzedzeń i nieraz najbłędniejszych wyobrażeń o tworach bożych, nie bacząc na to, że nie czyniąc tyle, ileby można, dla wyrugowania grubej niewiadomości, działającej i w innych kierunkach zgubnie, zpomiędzy ludzi nie mogących się oddawać naukom, wyrządzamy sobie tę krzywdę, że niektóre warstwy społeczeństwa naszego, tkwiąc bezustannie w ciemnocie, nie mogą się otrząść z szorstkości obyczajów i przyjść do rozumnego przywiązania do ziemi, na której się rodzą, żyją i umierają. Jakoż nie podlega wątpliwości, że nic nie uwalnia tak gruntownie od zabobonów, przesądów i niejednego uprzedzenia, jak oświata krzewiona na podstawie zamiłowania przyrody, jej cudów, jej urządzeń, których poznanie uczy nas dopiero prawdziwie podziwiać mądrość Boga, ocenić należycie twory jego i zrozumieć nasz względem nich stosunek.

Ubliżylibyśmy atoli czytelnikom niniejszych uwag, gdybyśmy chcieli objaśnić, że mówiąc o potrzebie nieco żywszego interesowania się przyrodoznawstwem kraju, nie mamy na myśli, aby wszyscy mieli być lub stać się zoologami, botanikami, mineralogami i t. d.; ale byłoby do życzenia i na czasie, aby i na tem polu okazał się u nas jakiś większy ruch, aby ten ruch obszerniejszą nalazł podstawę i silniejsze poparcie u swoich i od swoich aniżeli to, oczywiście z pewnemi wyjątkami, dotąd bywało, aby poświęcający się naukom przyrodniczym nie potrzebowali z płodami prac swoich udawać się za granicę i zbogacać pisma obce, a co najważniejsza, aby wypadki ich badań stały się cząsteczką ogólnej wiedzy kraju. Wiele wprawdzie jest rzeczy w dziedzinie nauk przyrodniczych, które snać na zawsze pozostaną przekazane ludziom specyalnym czyli fachowym; ale literatury francuska, angielska i niemiecka przekonują nas dostatecznie, w jaki sposób ogólne wypadki najściślejszych badań przyrodniczych można uczynić przystępnemi dla ogółu, jak je można zamienić na pokarm umysłu zarówno przyjemny, jak pożyteczny, a strawny i posilny dla wszystkich warstw społeczeństwa. Mówiąc słowami autora *Astronomii sposobem dla każdego dostępnym wyłożonej*, *„nie każdemu dano,* — a myśmy dodali, i nie dla każdego potrzeba — *docierać do tajników wyższych prawd w dziedzinie nauk przyrodniczych, usuwać zasłonę kryjącą sprężyny poruszające z woli Wszechmocnego ogromem wszechświata. Inna to rzecz, samemu torować drogę, a inna, korzystać z takiej, na której zaledwie widać już ślady owej pracy i mozołu, podjętych dla jej wyrównania i uczynienia dostępną dla tego nawet, co się nią puszcza z mniejszym zasobem wiadomości. Ktoby z takiej drogi korzystać nie chciał, niechaj nie rości sobie prawa zaliczania się do grona dbałych o własną oświatę.*“ Nietylko nie chcieć korzystać z dróg już utartych dla uczynienia tej lub owej nauki w pewnych granicach własnością ogółu, jest naganném usuwaniem się od obowiązku rozkrzewiania i rozpowszechniania oświaty i rozprowadzenia jej w sposób pożyteczny nawet pomiędzy najniższemi warstwami społeczeństwa; ale jest niém także nieprzyczynianie się do torowania takich dróg w dzielnicach nauk, dotąd ogółowi za mało znanych.

Kto zaś płody swej pracy naukowej, mogąc niemi wprost służyć krajowi, woli wysyłać za granicę, woli niemi wspierać pisma obce, niż krajowe, kto się usuwa od instytucyj naukowych powstających w własnym kraju, a pracą i płacą wspomaga cudze, sąd o nim zostawiamy czytelnikowi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

śpiewanem będzie uroczyste „Te Deum“. Po południu obiad; do stołu królewskiego zaproszonymi będą naczelnicy duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych. We czwartek dnia 14 grudnia po zawezwaniu w kaplicy zamkowej Ducha Sgo nastąpi uroczyste otwarcie sejmu. Po południu dnia tego jako też i następnych dni pdbytu N. Pana w Peszcie z wyjątkiem ostatniego, u stołu królewskiego zajmować będą miejsce magnaci i deputowani. Przeglądy wojsk, zwiedzanie zakładów publicznych, wreszcie audyencye publiczne zapełnią resztę chwil pobytu monarszego w Peszcie. Zwracamy uwagę, iż w niedługim terminie pobytu cesarskiego w Węgrzech, członkowie obu izb sejmowych pięćkrotnie zasiędą u stołu monarszego, zaszczyt, który o ile sobie przypominamy, nie przypadł nigdy w udziale członkom Rady państwa.

— Wydział wysadzony z sejmu dólno-austryackiego do zbadania i poczynienia propozycyi nad wnioskiem Tintego, po kilkakrotnych naradach odrzuciwszy wniosek względem powzięcia rezolucyi postanowił Izbie zalecać wystósowanie adresu do korony. Wydział otacza posiedzenia swoje wielką tajemniczością, dla tego o przebiegu obrad nad przedmiotem komisyi nic nie dotarło do uszu publiczności.

Wydział z sejmu górnej Austryi w tejże sprawie inne powziął postanowienie. Zamierza on bowiem zalecać sejmowi, aby wypowiedziawszy w rezolucyi jako uznaje patent wrześniowy za pozbawiony podstaw prawnych, w adresie wystósowanym do N. Pana upraszał o zachowanie zasad konstytucyjnych.

— W ognistej odezwie organ staro-konserwatystów *Pesti Hirnök* wzywa naród węgierski, aby gorliwą subskrypcyą na nową pożyczkę poparł rząd w walce przeciw centralistom, którzy nie szczędzą zabiegów, aby, udaremniwszy zamiary rządu względem pożyczki podkopać jego stanowisko.

Do tegoż dziennika donoszą z Wiednia, iż za nakazem N. Pana węgierskie dobra i kapitały fundacyjne mają być bezzwłocznie oddane w zarząd namiestnictwu węgierskiemu, a w tym celu ma być przywrócony dyrektorat causarum fundationalium.

— Na prywatnej konferencyi w d. 28 b. m., zebrali się celem ułożenia adresu do N. Pana niektórzy członkowie sejmu siedmiogrodzkiego. Wszystkie narodowości w skład tego sejmu wchodzące wysłały reprezentantów swych na ową konferencyę: brakowało tylko biskupa Sterka-Sulutza, który nie pomija żadnej sposobności nastręczającej mu możność objawienia swej niechęci do unii z Węgrami. Natomiast biskup Szaguna zatarł niechęć swego ziomka przemówiwszy do zgromadzenia po węgiersku; a więcej jeszcze niż językiem którym przemawiał, duchem swego przemówienia biskup Szaguna objawiał życzliwość swą dla unii z Węgrami. Teraźniejszy sejm siedmiogrodzki — dowodził ten najświeższy prozelita zasady nieprzerwaności prawnej — jest niekonstytucyjnym: rewizyę ustawy o unii należy podjąć na sejmie konstytucyjnym. Rannicher imieniem Sasów wyprosił zwłokę dla odbycia prywatnej narady, a tak konferencya odroczyła się na później, nie powziąwszy w sprawie adresu żadnego postanowienia.

— Do sejmu węgierskiego wybranymi zostali w dalszym ciągu następujący kandydaci: hr. Gustaw Degenfeld, Władysław Kowacz, Ludwik Vay, Bela Vay, Józef Pronay, Jekelfalaszy, Moesary, Csoldir i hr. Albin Czaky.

— W d. 27 b. m. odbyło się w Pradze wybór trzech posłów z pośród właścicieli większych posiadłości ziemskich do sejmu czeskiego. Wybór padł na ks. Karola Szwarcenberga, księcia Jerzego Lobkowicza i hr. Jana Harracha. Składając przysięgę do rąk marszałka sejmu w dniu następnym, nowo wybrani posłowie używali wyłącznie języka czeskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada. Z powodu doniesienia tyczącego się pp. Ochockiego i Samborskiego odbieramy w tej chwili od c. k. Dyrekcyi Policyi następujące pismo:

Czas wczorajszy podaje wiadomość, iż pomimo amnestyi, w tutejszym więzieniu policyjnem znajdują się jeszcze dwaj więźniowie polityczni.

Z przedsięwziętego urzędowego dochodzenia okazało się, że owi dwaj więźniowie, z których jeden nawet pisać nieumiejący jest czeladnikiem orgarmistrzowskim a drugi służącym, nie należeli ani do organizacyi powstania, ani udziału w takowym niemieli, i w ogóle nie są wcale politycznymi więźniami. Zostali oni bowiem jedynie z tego powodu zatrzymani, ponieważ nie posiadali legitymacyi i okoliczności pochodzenia ich dotyczące, kilkokrotnie kłamliwie podawali; i dla tego nie mogła być dotąd wyśledzoną gmina, do której należą, a której byliby oddani. Uporczywe ich obstawanie przy kłamliwych zeznaniach każe się raczej dorozumiewać, że dla tego zamilczają o istotnem miejscu pochodzenia, ponieważ ciąży na nich popełnienie jakiej pospolitej zbrodni.

A że nie zostają w areszcie ani za karę, ani pod śledztwem politycznem nie mógł więc być do nich pod żadnym względem zastósowanym najwyższy akt amnestyi.

Zresztą zarządzonem zostało względem osób tych ściśle dochodzenie, od skutku którego dalsze z niemi postąpienie zależeć będzie.

Kraków dnia 30 listopada 1865

Z c. k. Dyrekcyi Policyi.

— Przy zamknięciu dziennika odbieramy wiadomość o rezultacie wyborów włościańskich z powiatów: mogilskiego, lisieckiego i skawińskiego w W. X. Krakowskiem na dniu dzisiejszym odbytych.

Głosujących wyborców 158. P. Ludwik Szumańczowski, właściciel Czulic, w powiecie Mogilskim, otrzymał 81 głosów; p. Józef Louis, Sędzia powiatu mogilskiego 42; hr. Wit Żeleński 19; p. Stanisław Mieroszewski 14. Resztę głosów, to jest po jednym głosie, otrzymali: jeden włościanin i ksiądz proboszcz w Skawinie.

— P. Juliusz Florkiewicz z Młoszowy, przesłał 20 złr. w. a. na ręce Redakcyi na odnowienie wielkiego ołtarza w tutejszym kościele N. Maryi Panny.

— Poseł miasta naszego Dr Michał Koczyński wyjechał onegdaj na sejm do Lwowa. Kancelaryą jego, jak to donosi inserat na drugiej stronie dziennika umieszczony, prowadzić będzie Dr praw Ksawery Chrzanowski.

— Z listu otrzymanego przez nas z Pragi dowiadujemy się, iż zpośród ziomków naszych na skutek amnestyi uwolnionych z Ołomuńca i Józefstadtu, niektórzy wypuszczeni z nakazem bezwłocznego opuszczenia granic monarchii, gdyż jako obcokrajowym wstęp do Galicyi wzbroniony im został, znajdują się w nader przykrem położeniu materyalnem. Rząd austryacki opatrzył ich biletem wolnej jazdy do granicy bawarskiej, a w dodatku dał po 5 złr. w. a. na koszta utrzymania; od granic więc już Bawaryi ziomkowie nasi zostawieni są własnemu losowi, i to zwykle bez znajomości kraju i języka. Kollekta publiczna — przypuściwszy, iż otrzymałaby przyzwolenie władzy, co jeszcze rzecz bardzo wątpliwa — już z tego powodu, iż bardzo późno dostarczyłaby wsparcia, na niewiele by się przydała; nie wątpimy jednak, iż znajdą się zacni ludzie, którzy prywatnemi drogami zdołają dotrzeć do nieszczęśliwych i zawczasu podać im pomocną rękę. Jak wiadomo, dla Polaków wypuszczonych z więzień austryackich, Monachium jest pierwszą stacyą, na której zwykle dłużej się zatrzymują.

— D. 21go listopada zdarzył się bardzo smutny wypadek w Wiedniu na przedmieściu Mariahilf. Córka pewnego urzędnika szyła suknią ślubną, bo za kilka dni miała stanąć przed ołtarzem. Przerwawszy na chwilę szycie wzięła, jak to często nieostrożne szwaczki robią, igłę w usta i połknęła ją, poczem zemdlała. Przerażeni rodzice zawezwali kilku lekarzów; ale sztuka lekarska nie zdołała dać ratunku, i biedna narzeczona skończyła po kilku godzinach męki na rękach narzeczonego.

— D. 25go b. m. umarł w Berlinie nagle profesór Dr Henryk Barth, znany w świecie naukowym jako odważny podróżnik, który zwidził był średnią Azyą i dotarł był prawie najdalej ze wszystkich w głąb Afryki. Był to człowiek w samej sile wieku.

— Z Ameryki donoszą o nowej osobliwości, o wesela w obłokach. Jeden z korespondentów *Timesa* donosi bowiem z tamtej półkuli świata, że jakaś czuła para w Nowym Jorku zamierza, dla nadania godom weselnym nowego uroku, wznieść się, jeżli pogoda sprzyjać będzie, balonem nad ten padół płaczu i na wysokościach obchodzić wesele. Z księdzem i świadkami towarzystwo składać się będzie z 9 osób.

— Dnia 29go listopada po deszczu w przedpołudniowych godzinach, wypogodziło się zupełnie. Termometr doszedł do + 7°,8 od + 2°,6. Barometr z rana zwolna, po południu zaś szybko się wznosił; rano o 6ej 30go listopada stan jego był 329''',96, termometru + 1°,2 R. Wiatr zmienny; rano bowiem wschodni, w południe dość silny zachodni przeszedł wieczorem nazad na wschodni.

— W piątek dnia 1go grudnia, Sgo Eligiusza biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 listopada.

HOTEL POLLERA: Geissler J. adwokat z Rzeszowa, Gerszowowa Letycya żona urzęd. z Warszawy, Konopka Franciszek Ksawery właś. dóbr z Zaleszan, Link Franciszek pełnomocnik, Bodański Henryk prawnik z Komarna, Hoffmann Józef kupiec ze Żywca, Mitzel Oswald rządzca dóbr z Płaz, Schwestka Antoni dyr. lasów z Dziewina, Liebrech Zygmunt kupiec z Wrocławia, Knesek Dominik wł. d. z Mistka, Frester Otto kupiec z Tarnowa, Niedzielski Adam dyr. poczt z Oświecima.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ksiądz Roman Winkler, Pikusiński z Galicyi, Józefa Łempicka z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Kornelli Chwalibóg wł. d. z Galicyi, Apolinary Schouppe, Aniela Buszak z Warszawy, Walerya Niczowa wł. d. z N. Sącza, X. Leon Bobowski proboszcz z Bobowa, Karol książę Radziwiłł z Rosyi, Dr Alfred Jurnitschek z Wiednia, Leonard Mieroszewski wł. d. z Kongresówki, Stanisław Radomyski z Galicyi, Adam Szołajski wł. d. z Rzepiennika, Wojciecich Statler b. prof malarstwa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Wład. hr. Żeleńskiego, Józefa i Jana Kleczyńskich o wydanym im pozwie przez Władysława, Józefa, Stanisława i Teofilę Kowalskich oraz Anielę Jasińską o ekstab. pretensyi Józefa i Gabryela Kleczyńskich z dóbr Bieńkowice, ust. rozpr. 9 stycznia; kur. Dr. Geissler.

Licytacye: W d. 15 grudnia w Sanoku wydzierżawienie na rok akcyzy od wyszynku wina i sprzedaży mięsa, cena wyw. 4015 złr. 50 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zamiar połączenia Dunaju z morzem Baltyckiem.

Starą myśl związania kanałem wód Baltyku z morzem Czarnem, odegrzano dzisiaj znowu w Prusiech, — a rząd pruski popiera energiczniej tę sprawę, niż ją popierał w przededniu upadku swego nasz rząd ojczysty, i niż rząd austryacki w ciągu wiekowego blisko posiadania Galicyi.

Sto lat mija, jak rzucano myśl tę u nas, żeby połączyć Wisłę z Dunajem, za pośrednictwem Dunajca i Popradu z naszej, a rzeki Waagi z węgierskiej strony. Drogi lądowe i teraz tam nieosobliwe, ale przed stu laty nie było prawie żadnych, a handel między Polską a Węgrami był o wiele więcej ożywiony niż dzisiaj: — masami prowadzono zboże z Sądeczyzny na głodny Spiż i dalej do Węgier; Węgrzy nawzajem gasili pragnienie praojców naszych setkami antałów tokaju. Więc był ruch na spławach i doliną Popradu i Waagi, który usprawiedliwiał projekt przekopu łączącego te rzeki. Roztrząsano wielostronnie ten projekt, przedsięwzięto nawet pomiary umyślnie w tym celu.... ale rząd usiłowań tych nie poparł, potęgi spółek nie znano u nas jeszcze, siły prywatne nie starczyły przedsiębiorstwu takiemu — i projekt do lepszych odłożono czasów.

Wincenty Pol zwiedzał przed dwudziestu laty to miejsce proponowanego kanału, i powiada: że około źródeł Popradu i Białej i Czarnej Waagi zniża się nagle dział wodny europejski z wysokości śnieżnych turni do poziomu zsepowych dolin prawie, które otaczają wyniosły trzon Tatrów na południu. Najwyższy punkt wodnego działu wznosi się tutaj na pograniczu między Spiżem a stolicą liptowską na 2680 stóp nad poziom morza. Poniżej poczyna być spławnym Poprad na wysokości 1800, a Waaga po zlaniu się Białej i Czarnej Waagi w jedno łożysko, jest spławną na wysokości 1697 stóp.

Bogate potoki górskie, których koryta daleko wyżej leżą od tych trzech oznaczonych punktów, miały z Tatrów dostarczać wody do wypełnienia kanału; a 18—20 szluz miało wystarczyć do wzniesienia powierzchni wody w kanale do takiego stanu, jakiego wymagają małe płaskie statki w ładunku. Połączenie takie wodną drogą dwóch potężnych rzek i dwóch mórz przeciwległych, zapowiadało obu sąsiadującym krajom nie zmierzone w przyszłość korzyści, — ale z drugiej strony straszono propagatorów tej myśli trudnościami jej wykonania. Nie bez słuszności zwracano uwagę na niebezpieczne sąsiedztwo tak potężnego gniazda gór jak są Tatry, i nie dającą się ni ująć ni nawet obliczyć nawalność górskich potoków. Lite skały nadbrzeżne — mówiono — nie zawsze zdołają oprzeć się natarczywości wód w czasie burzy lub raptownego tajania śniegów, a cóż dopiero sztuczne terasy i szluzy? Zarzucano nadto, że gdy Popradem i Waagą tylko od czasu do czasu spławy idą, gdy „dobra“ jest woda, t. j. ani za płytka ani zbyt rozhukana, — to i kanał stałby większe pół roku bezużytecznie, a musząc być ciągle poprawianym i od szkody zabezpieczanym, opłacićby się nie mógł.

Uwagi te, powtarzamy, słuszne jako uwagi, jako przestrogi, niepowinny jednak były odstraszyć zupełnie od gruntowniejszego zbadania rzeczy i od wprowadzenia kiedyś śmiałego projektu w życie. Niewątpić też, że gdyby dotąd (jak w chwili zawiązku planu) Gdańsk i Kraków, i Wisła cała i Dunajec i Poprad, w jednem były pozostały ręku — bylibyśmy już niezawodnie w ciężkim roku obecnym, kanałem wieźli zboże od Pesztu, Komarna, Preszburga, na Muszynę i Sącz — a nie łamali pod niem wozów na drodze z Koszyc przez Duklę lub Grybów, jak to dzisiaj się dzieje.

Główna jednak korzyść, jakaby wyniknąć mogła z takiego wodnego połączenia Baltyku ze zlewiskiem morza Czarnego, leży u ujść Wisły i Dunaju, po za granicami Galicyi, po za granicami Austryi, — więc po rozbiorze Polski niemiała powodu ni Galicya ni Austrya do popierania dalszego myśli, z której zysk główny przypadłby Wołoszy i Prusom.

Dzisiaj, jak powiadamy, odegrzali ten projekt Prusacy, z tą zmianą, że już nie za pośrednictwem Wisły, ale łożyskiem Odry myślą zetknąć Dunaj z Baltykiem, a pośredniczką między Dunajem a Odrą ma być dolina rzeki M o r a w y, po niemiecku *March* zwanej. Morawa ulewa się pod Preszburgiem do Dunaju, drugim końcem wpadałaby gdzieś między Raciborzem, Opolem lub Brzegiem do Odry, a tak połączyłyby się prostą spławną drogą: Peszt, Preszburg, Ołomuniec, Wrocław, i Szczecin, a nadto za pośrednictwem już istniejącego kanału Szprewy i Haweli, połączyłyby się Peszt z Berlinem i Hamburgiem.

Korzyść ztąd dla Prus wielka, że mogłyby się tańszą drogą zasilać węgierskiem zbożem. — Nie mniejsza jednak dla Węgier, które niemal o połowę zbliżyłyby się przez to do Anglii, dokąd dziś tylko wyjątkowo w razach nadzwyczajnéj drożyzny w Londynie, transport węgierskiej pszenicy się opłaca; a nadto niepotrzebowali by Węgrzy szukać na swe zboże odbytu po prowincyach Nadreńskich, dokąd koszta przewozu dochodzą niemal wartości towaru — lecz będą mogli wprost w centrum europejskiego handlu zbożowego brać udział.

O ile nam wiadomo, nierozstrzygnięto jeszcze ostatecznie pytania, w którym punkcie przetnie kanał Sudety, będące tu częścią europejskiego wodnego działu — czy to na Kłacko lub Nissę, czy na Opawę lub gdzieś w pośrodku. To tylko pewna, że projekt szczegółowy już wypracowany został w naczelnej radzie budowniczej w Berlinie, i że znalazł ochoczego przedsiębiorcę — Belgijczyka. Ofertę tego ostatniego przyjęto mile w pruskiem ministerstwie handlu, a gdy i zapytany rząd austryacki, z uprzejmą gotowością popierania dzieła się oświadczył — jest nadzieja, że projekt urzeczywistnionym zostanie.

Pośrednictwo w zakupnie jaj jedwabniczych.

Krakowska Izba handlowa otrzymała temi dniami zawiadomienie z ministerstwa handlu i gospodarstwa, że konsul austryacki w Liverpoolu ofiarowuje poddanym austryackim pośrednictwo swe w sprowadzaniu jaj jedwabniczych z Japonii. Jaja te transportują się poprzylepiane na kartonach; otóż w ilości najmniej 200 kartonów wypadnie w Liverpoolu cena jednego na 9 szylingów ($4\frac{1}{2}$ fl. austr. s r e b r e m), czyli o połowę taniej, aniżeli płacą Francuzi i Włosi, sprowadzając ten towar przez Marsylię i Genuę.

Pieniądze złożyć mają zamawiający z góry przy obstalunku. Liweranci ręczą tylko za staranne opakowanie kartonów, ale ani za możliwe popsucie się w drodze odpowiedzialności na się nie biorą, ani też za to czy jaja sprowadzone wydadzą białe, żółte czy zielone kokony, lub ile razy do roku wylęgnięte z nich stworzenia metamorfozie podlegać będą.

Izba handlowa zakomunikowała to uwiadomienie w odpisie towarzystwu jedwabniczemu w Biały i gorliwemu hodowcy jedwabników Dr. Kozubowskiemu; my zaś szerszemu kołu czytelników je udzielamy.

Ceny targowe w Warszawie.

Na targu 27 listopada płacono w Warszawie:

Pszenicy korzec	(225—243)	f. pol. po	32 —49 złp.
Żyta „	(215—230)	„ „ „	$28\frac{1}{2}$—33 „
Jęczmień „	—	„ „ „	18 —21 „
Owsa „	—	„ „ „	12 —$13\frac{1}{2}$ „
Kartofli „	—	„ „ „	8 — 9 „
Okowity garniec	—	„ „ „	$5\frac{1}{2}$— 6 „

Targ na woły w Wiedniu.

Na targ wiedeński 27 listopada napędzono wołów 2830; — a mianowicie galicyjskich 477, węgierskich 1258, z okolicy 1,095. Rzeźnicy wiedeńscy zakupili 1661, okoliczni 550. Cena sztuki o wadze 450—640 funtów była $107\frac{1}{1}$ do 159 guld. Cena cetnara od 18—23 guld.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

P e s z t 29 listopada. *Pester Lloyd* dowiaduje się, iż arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Józef towarzyszyć będą N. Panu w wycieczce do Pesztu. Ogólna amnestya ma być wydaną natychmiast po przybyciu.

P e s z t 29 listopada. Bar. Kemeny pisze w *Naplo:* Centraliści nie mogą wspomnieć o faktycznych następstwach zawieszenia ustawy o reprezentacyi państwa, gdyż takowe następstwa zawieszenie w zupełności usprawiedliwiają; nie mogą ich też i błędnie przedstawiać, gdyż w takim razie większość ludów kłamby im zadała. Postanowienie centralistów, aby powołać się na § 19 ordynacyi krajowej, równa się zatem rezygnacyi, a krok ten dowodzi najlepiej, na jak słabych podstawach opiera się konstytucya lutowa.

H a m b u r g 29 listopada. *Altonaer Merkur* donosi urzędownie: Prusy badają bez przerwy kwestyę przywrócenia stanu normalnego w Księstwach. W położeniu Niemiec usposobienie jest przyjaznem pomyślności Księstw, lecz zachowanie się zagranicy, a mianowicie Francyi, stoi na przeszkodzie zaszczytnemu załatwieniu sprawy.

L o n d y n 28 listopada. Deputacya połączonych Izb handlowych Anglii, do której przyłączyło się kilkunastu członków parlamentu, udała się dziś do ministra spraw zagranicznych lorda Clarendona, aby wyrobić u rządu angielskiego ulgi dla przywozu wina i zboża, których żąda austryackie ministerstwo handlu. Deputacya otrzymała zapewnienie, iż rząd angielski stara się układy z Austryą w rychle doprowadzić do końca, tudzież, iż wyłuszczone życzenia deputacyi poddane zostaną pilnej rozwadze.

W sprawie zagrzebskiej odbyły się już dwie z kolei rady ministeryalne. Poświęcić bana Sokcewicza jestto podobno pierwsze ustępstwo, do którego oświadczyło gotowość całe ministerym.

Rozwiązanie sejmu i zarządzenie nowych wyborów, jak nam donoszą z Wiednia, stoi dopiero w drugim szeregu: w żadnym razie nie pierwej chwyconoby się tej ostateczności aż dopiero wówczas, gdyby między stronnictwami w sejmie nie przyszło do porozumienia, do którego w Wiedniu mają nakłaniać przybyłą deputacyę stronnictwa unii.

Posłowie z włoskiego Tyrolu nieokazują bynajmniej chęci zajęcia i w bieżącej kadencyi miejsc swych w sejmie insprucKim. W sferach rządowych wiadomość ta sprawić miała przykry bardzo zawód; liczono tam z pewnością na to, iż utworzenie odrębnej władzy politycznej dla Tyrolu włoskiego i inne koncesye, które dla tego kraju poczynił hr. Belcredi, sprowadzą posłów włoskich do sejmu insprucKiego, a tem samem posłużą nowemu ministerstwu do poparcia się rezultatem, którym żadną miarą nie mógł się pochlubić p. Schmerling.

Ze spraw niemieckich nie mamy dzisiaj nic nowego do zapisania. W Wiedniu utrwala się przekonanie, iż burzę zawisłą nad przymierzem austryacko-pruskim zażegna znów, jak już po tyle kroć razy zażegnała, osobista interwencya monarchów.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Wiadomość podana wczoraj przez *Indép. belge* o okólniku, który p. Drouyn de Lhuys miał rozesłać, o zapatrywaniu się rządu francuskiego na dekret 15go sierpnia, obok wyrażonego życzenia, aby inne rządy tąż samą poszły koleją, znajduje kategoryczne zaprzeczenie w *La France.* W świecie politycznym jest mniemanie, że jakkolwiek dekret ów nie wydawał się p. Drouyn de Lhuys dość ważnym aby czynić zeń przedmiot urzędowej depeszy, jednakże wyłuszczyć on miał ustnie reprezentantom mocarstw zagranicznych w Paryżu, główną myśl redukcyi, przewyższającą ze stanowiska zasady o wiele wszelkie dotychczasowe kroki, ilekroć jedynie chodziło dotąd o oszczędności w budżecie wojny.

Na radzie ministrów w Compiegne wnosić miało, według doniesień korespondenta *Indép. belge* paru członków gabinetu uchylenie prawa adresu, jednakże hr. Walewski, teraźniejszy prezes Izby prawodawczej, przeciwny wszelkim dążnościom reakcyjnym, zagroził dymisyą, gdyby projekt ten został przyjętym, a Cesarz zdanie jego poparł.

Times i *Morning Post* stwierdzają wiadomość, o której zrazu wątpiono w Londynie, o przyszłem małżeństwie księcia Krystyana Augustenburskiego młodszego brata dziedzicznego księcia Fryderyka z księżniczką Heleną córką królowej Wiktoryi. Wątpić należy, aby stronnicy Augustenburgów widzieli w tym związku jakikolwiek horoskop polityczny, wiadomo bowiem, że książę Fryderyk ma syna urodzonego w r. 1863, upadają więc wszelkie widoki sukcesyi, gdyby nawet starszemu bratu powiodło się doczekać ziszczenia swych nadziei. Jak wreszcie mało ważą węzły rodzinne w polityce, najlepszym tego dowodem Aleksandra małżonka Alberta Edwarda księcia Walii, córka króla duńskiego, którego świeżo bez względu na związki dynastyczne, wyzuto z większej części posiadłości.

Dosyć uzasadnionym zdaje się być domysł niektórych dzienników, że uznanie królestwa włoskiego przez Hanower jest tylko kwestyą czasu, tych zwłaszcza, które w uznaniu Włoch przez Saksonią i Bawaryą upatrują jedynie dowód nieukontentowania z polityki Austryi w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej. Rząd hanowerski strzeże bardzo, jak wiadomo swej samodzielności, nie lubi aby go pomawiano, że idzie za drugiemi, a nadto nie chce może być podejrzanym o te same powody w uznaniu królestwa włoskiego. Nie uznał go więc w tej chwili, lubo według depesz telegraficznej nic przeciw temu nie ma w zasadzie.

Zdaje się, że pośrednictwo między Hiszpanią a rzecząpospolitą chilijską poruczonem zostanie samemu rządowi angielskiemu. Anglia jest rzeczywiście przedstawicielką największych interesów handlu europejskiego, którym ta wojna zagraża, w razie zwłaszcza, gdyby większe przybrała, na co się zanosiło, nie tylko przystąpieniem do wojny Peruwii, ale szczególniej stanowiska, jakie zająć mogły Stany Zjednoczone. Dobre stosunki istniejące między Francyą a Hiszpanią były domyślać się można na zawadzie gabinetowi tuileryjskiemu do prowadzenia medyacyi z całą energią, jakiej ta sprawa wymaga, a Anglia mając te same aczkolwiek nierównie znaczniejsze interesa co Francya do ustrzeżenia od szwanku, zasłaniając własne zasłoni francuskie. Zresztą, jak utrzymują, porozumienie stanąć miało w tej mierze między Francyą, Anglią i Hiszpanią. Tymczasem *Gazeta Madrycka* zamieszcza okólnik do ajentów zagranicznych pochwalający zachowanie się admirała Pareja, coby znów dowodziło, iż rząd hiszpański mniej zdaje się skłonnym do kroków pojednawczych względom Chili.

Zmiany gabinetu greckiego tak rychło po sobie następujące dowodzą najlepiej trudności jakich młody król Jerzy w rządach swoich doznaje. To nas powoduje do podania wiadomości, za którą ręczyć nie można, chociaż jej dziennik z którego ją bierzemy dyplomatyczne przypisuje źródło. Otóż Królowa Wiktorya otrzymać miała list od króla Jerzego, w którym młody monarcha oświadcza, że pobyt w Grecyi nieznośnym mu się staje, a oraz że postanowienia złożenia korony nie wykona w tym tylko przypadku, jeżeli pewne warunki, które Królowej bliżej określa, dopełnione zostaną. Jakie są te warunki — nie wiadomo, ale domyślają się, że pod niemi ukrywa się żądanie przez króla interwencyi mocarstw gwarantujących.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

W i e l i c z k a 30 listopada. Deputowanym z okręgu wielickiego wybrany został Marcin Dziewoński z Sierakowa.

Z a g r z e b 30 listopada. Na środowem posiedzeniu Sejmu odczytano oświadczenie czterech sekretarzy, którzy ustąpili z sejmu, iż z powodu mylnego tłomaczenia regulaminu przez Prezydyum, nie stawili się, przyrzekając po załatwieniu przez najwyższą władzę zaniesionych zażaleń przybyć na posiedzenia. Komitet centralny zdał sprawę z operatu weryfikacyjnego; zatwierdzono wybory z Pogranicza i następnie wniesiono aby prezydyum zawezwało nieobecnego nadżupana Delimanicza pod zagrożeniem złożenia z godności do stawienia się w 8 dniach. Jutro odbędą się obrady nad wnioskami komitetu centralnego. Wybrany został pierwszym prezesem Ceperlic, drugim wiceprezesem Suchaj, sekretarzami: Spun, Stuhuljak, Stekowic i Virag. Po odbytych wyborach, oświadczył ban iż sejm jest ukonstytuowany. Odezwały się liczne głosy *żywio!* Stronnictwa fuzyonistów nie było na posiedzeniu. Strosmayer nieobecny. Jutro posiedzenie.

P a r y ż 30 listopada. *Constitutionnel* mówi w przedmiocie przedstawiania podróży hr. Bismarka do Biarritz przez dzienniki: Bismark odwidzając Cesarza i p. Drouyn de Lhuys, mówił naturalnie o polityce, lecz ograniczał się jedynie do ogólnych uwag, i bynajmniéj nie zajmował się stawianiem Francyi w związku z śmiałemi lub pokojowi Europy zagrażającemi kombinacyami i w każdym swym kroku, zachował wielką przezorność i zupełną uprzejmość.

Kursa. W i e d e ń 29 listopada godz. 2 popołudniu. Metaliki 64·30. — Pożyczka narod. 67·35. — Losy z r. 1860 85 —. — Akcye banku 774·—. — Akcye kredyt. 160·80. — Srebro 106.70. — Londyn 107·— — Dukat 5·17.

P a r y ż 29 listop. Renta w końcu 68.45. Nowa pożyczka austryacka 346.25 cent.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 list.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	86	84
Banknoty pol. 100 złr.	480	470
Ruble ros. za 100 rsr.	$141\frac{1}{2}$	$138\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 złr.	$94\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$
Bankn. prus. 150 tal	161	158
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 16	5 6
Napoleon d'or . . .	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	69 —	68 —
„ „ stare „	72 25	71 25
Oblig. indem. „	70	69
Ak. k. g. bez k. i dyw.	194	191

Wiedeń 29 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	64 30
5% Pożyczka narod.	67 35
Akcye banku wied.	774 —
„ „ kred.	160 80
Losy 5% z r. 1860 .	85 —
Srebro	107 —
Londyn 10 fnt. szter.	106 70
Dukat pojedynczy.	5 17

Wiedeń 29 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 10	60 —
„ Pożyczka narod.	67 30	67 20
„ Metaliki na m. k.	64 45	64 35
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	88 —	87 —
„ „ „ węgiers.	70 —	69 50
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	68 75	68 40
„ „ „ bukow.	67 75	67 25
„ „ „ siedmgr.	65 50	64 75
Listy zastawne:		
6% Banku nar. losow.	89 —	88 80
4% Galicyjskie. . .	67 20	67 —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	77 25	77 —
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poży. z r. 1839	140 50	139 50
„ „ „ 1854	80 25	80 —
„ „ „ 1860	84 90	84 80
„ „ „ 1864	78 30	78 20
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	116 60	116 40
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palfy .	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	22 50	21 50
„ hr. St. Genois .	22 —	21 —
„ miasta Budy . .	21 50	21 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	775 —	773 —
Zakładu kredytowego	160 80	160 60
Zeglugi par. na Dunaju	448 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	165 —	164 90
„ rządowej fr.-a .	173 —	172 50
„ zachodniej c. El.	125 25	125 75
„ Pardubickiej .	110 75	110 25
„ Południowej .	173 —	172 50
„ Galicyjskiej . .	192 20	192 —
Czerniowiec. zwpł. 50%	72 —	71 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	90 40	90 30
Augsg. 100 zł. nr.	4	89 90	89 80
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	89 95	89 80
Hamb. 100 mark.	$4\frac{1}{2}$	80 10	80 —
Londyn 100 fun.	4	106 90	106 80
Paryż 100 frank.	3	42 75	42 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	— —	—
„ dukaty na wagę	5 $17\frac{1}{2}$	5 $16\frac{1}{2}$
„ obrączk.	5 $17\frac{1}{2}$	5 $16\frac{1}{2}$
Złoto al marco . .	5 17	5 15
Napoleondory . . .	8 63	8 62
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 6	9 3
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 87	10 82
Imperyały rosyjskie	8 87	8 84
Srebro	107 50	107 —
„ kupony	107 50	107 —
Talary związkowe .	1 $61\frac{1}{2}$	1 $60\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas. .	1 $59\frac{3}{4}$	1 $59\frac{1}{4}$

Lwów 27 Listo.	żądają	płacą
Dukat	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 97	8 84
Rubel srebr. rosyjsk	1 68	1 66
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	67 75	67 22
„ „ „ m. k.	71 17	70 60
Obligi indem. b. kup.	69 17	68 58
Akc. kol. gal. b. kup	192 67	189 67

Warsz. 27 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 87	—
kupon. „	—	— $63\frac{1}{9}$
Listy zast III okr. „	12 59	12 54
kupon „	—	$25\frac{5}{6}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 75	— —
5% Pożyczka loteryjna	111 25	110 75

Wrocł 27 list.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	94	$93\frac{1}{2}$
Polskie bilety bank. .	$79\frac{5}{8}$	$79\frac{1}{8}$
„ Listy zastaw.	—	$68\frac{1}{4}$
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 29 listop.	
Renta 3%	68 25

Londyn 29 listop.	
Konsole	$87\frac{7}{8}$

Od Administracyi „CZASU."

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 cenów.

Zaś w pierwszéj połowie Grudnia rb.

Kalendarz
chromolitografowany

po cenie 50 centów.

Tom trzeci i ostatni

Pamiętników
KAJETANA KOŹMIANA

z dwoma portretami,

obejmujący epokę Królestwa Kongresowego od roku 1815 aż do 29 Listopada 1830 r., wspomnienia rewolucyi 1830 r. oraz niektóre wspomnienia z lat późniejszych, jest do nabycia w Krakowie w *Administracyi „Czasu"* w głównym Rynku N. 39; — we Lwowie w *Ajencyi „Czasu"* Plac HalickiN. 1 — w Rzeszowie w księgarni *Jana A. Pellara* — w Paryżu u p. *L. Płońskiego*;— w Poznaniu w księgarni *I. N. Kamieńskiego*— w Ostrowie (w Poznańskiem), w księgarni p. *J. Priebatscha.*

Cena egzemplarza w Państwie austr. 5 złr. — w Poznańskiem 3½ talara — we Francyi 12 franków.

Także jest do nabycia tychże „Pamiętników Tom I i II razem z Tomem III, po cenie 10 złr. — Zamiejscowe zamówienia uskutecznia Administracya „CZASU" franco natychmiast. (3727-2-)T

Eau de Cologne philocome,

znana pod nazwiskiem

Wody Morasa,

jest do nabycia w aptece „pod Barankiem" ***Wiktora Redyka*** w KRAKOWIE.

Środek ten dzielny, posiadając w swym składzie części odżywne i orzeźwiające, wzmacnia włosy i skórę, a nadto działa bardzo korzystnie w różnych cierpieniach głowy, usuwając je zupełnie. Używanie tegóż środka w łuszczeniu się skóry jest jedynem, gdyż niszcząc łupież, wstrzymuje towarzyszące przytem wypadanie włosów. (3497-7-12)T

Kolonia 2go Października 1865.

Moras et Comp.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy, Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (3616-4-)T

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***

Aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynem przeźroczystym i przyjemnym, łączy w sobie dwa środki ze wzmacniających i tonicznych, jakie posiada sztuka lekarska, najpotężniejsze: żelazo, co jest krwi *zasadą*, — i chinę środek toniczny potęgi najwyższéj. Preparat ten jest pierwszym w swym rodzaju, w którym połączenia obudwóch substancyj jak najpomyślniéj dokonano. Lekarze tacy, jak: *Arnal, Rayer, Trousseau, Velpeau*, przepisują codziennie Syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw krwi *niedostatkowi*, również w wypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił pod upadłych i niknących, co widać zaraz z *bladości* niezwykłéj, *limfatyczności*, *bolów żołądka a ztąd niestrawności*, z niewczesnych u kobiet *regularności*, *zołzów* i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.

Syrop Chiny wznieca apetyt, pomaga trawienie, ożywia siły; zaleca on się *starcom*, a szczególniéj osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić niemogący.

Preparat ten sam znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą; **Wino Chiny i żelaza** p. ***Grimault***. Używa się już to w *gorączkach zapalnych*, już to we febrach, tak zwanych *zimnicach*.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (3608-3-32)

W Skarbie Dembicy,

jest do sprzedania **20 cetnarów Chmielu** z roku 1865. — Bliższéj wiadomości udzieli Komisarz *Parkierowicz* w Brzeźnicy. (3698-3)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (3606-3-32)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

Pierwsze koncesyonowane

Bióro do przyjmowania Inseratów
Ignacego Hercoka
we Lwowie,

Plac Halicki pod L. 1.

poleca swe pośrednictwo **do przyjmowania inseratów** i prenumeraty tak dla dzienników krajowych, mianowicie dla „Czasu," „Gazety Narodowéj," „Hasła." „Przeglądu," „Słowa" (ruskiego), „Lemberger Zeitung" i „Krakauer Zeitung," — jak niemniéj dla wszystkich dzienników tak w Państwie Austryackiem, jak i **za granicami** tegoż wychodzących — a to za policzeniem **cen oryginalnych.**

Korzyści, jakie Bióro pp. Inserującym i Prenumeratorom nastręcza, są: oszczędzenie czasu, opłaty listow i innych wydatków, jak niemniej otrzymanie pewnego rabatu przy większych zamówieniach. — Tłómaczenia inseratów na wszelkie języki, jak niemniéj dostarczenie dowodów — uskuteczniają się bezpłatnie. — Cenniki prenumeraty i inseratów przesyłają się na żądanie bezpłatnie i franco.

☞ W tymże Biórze znajduje się urządzona już od roku

AJENCYA „CZASU"

do przyjmowania prenumeraty, inseratów, jak niemniéj wszelkich zamówień na **roboty drukarskie i litograficzne** dla Zakładów Drukarni i Litografii „CZASU" w Krakowie." (3676-4-)

---

18 Wiedeńska 65.

połączona wystawa przemysłowa!

Uniżenie podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że mu się udało wejść w taką umowę z najpierwszemi fabrykantami Anglii, Francyi i Niemiec, że ci Panowie fabrykanci poruczają mu skład swych wyrobów do sprzedaży a to pod takiemi warunkami, że ledwo który inny kupiec lub przedsiębiorca będzie z nim mógł tak co do ceny jak i rozmaitości i nowości towarów konkurować. Mojem zobowiązaniem jest jak najwięcéj wysprzedać; to zaś będę się starał osiągnąć tylko taniością i dobrocią towaru.

Zwidzenie lokalu jest dozwolone każdemu bez kupowania czegoś; pomimo tego jestem z wszelką pewnością przekonanym, że nadzwyczajny dobór i nęcące ceny tego dokażą, że nikt bez kupienia czegoś z mego zakładu się nie wydali, gdyż różnica w cenie od innych podobnych towarów wpada zanadto w oczy. — Katalogi wystawionych przedmiotów z oznaczeniem ich ceny udzielają się bezpłatnie

Do licznego zwidzania uprasza najuprzejmej.

***A. Friedmann* w Wiedniu,** Operngasse 6 neben Drehers Bierhalle nnd Praterstrasse 26.

☞ Najmniejsze kupno wystarcza do przekonania się o szczególnej dobroci i taniości towarów niżej wyszczególnionych. ☜

Najlepsze Francuzkie Lornetki.
Lornetka najmniejszego gatunku Złr. 2. 70; większe Złr. 2. 90, 3. 20, 3. 40; największa Złr. 3. 60, 3. 90; najlepsze achromatyczne w pięknym schowku skórzanym: najmniejsze Złr. 4. 80, większe Złr. 5. 50, 5 90, 6. 40, największe Złr. 7 75, Złr. 9; te same w najpiękniejszéj oprawce z kości słoniowéj, najmniejsze złr. 8·90, większa złr. 8. 50, Złr. 11, największe Złr. 14. 50, Złr. 18.

Pradziwe angielskie Scyzoryki.
1 sztuka z dwoma nożykami cent. 20, 30, 40, z trzema nożykami cent. 50, 60; w najlepszym gatunku z 3 nożykami cent. 60, 70, 90, Złr. 1; z 4 nożykami 80 cent. Złr. 1, Złr. 1. 20.

Amerykańskie lampy do Petroleum.
Lampa kuchenna, brązowana 45 do 60 cent., Lampa salonowa najlepsza Złr. 1. 50, 2, 2. 50, 3., Cienniki do lamp w 100 wzorach po 8, 10 15, 20 do 40 cent.

Bilety wizytowe z najpiękniejszem pismem.

	złr.	kr.
100 biletów najpiękniéj litografowanych	1	—
100 „ wyciskanych na sposób angielski	—	60

Francuzki papier listowy, z bezpłatnem wyciśnięciem wszelkich nazwisk, liter i koloru:

	złr.	kr.
100 listów w 8ce cienkich białych	—	45
100 dto w 8ce angielskich, prążkowanych lub liniowanych	—	65
100 dto w 8ce prążkowanych w wielu kolorach	—	75
100 dto w 8ce cienkich żałobnych	1	50
100 dto w 4ce cienkich białych	—	85
100 dto w 4ce agnielskich prążkowanych lub liniowanych	1	—
100 kopert na 8ki białych	—	30
100 dto na 8ki prążkowanych z mocnego papieru	—	50
100 dto na 8ki kolorowanych prążkowanych	—	55
100 dto na 8ki zewnątrz emaliowanych	—	60
100 dto cienkich żałobnych	—	80
100 dto na listy ćwiartkowe białe	—	50
100 dto na listy ćwiartkowe, prążkowanych z mocnego papieru	—	65
Tuzin **angielskich piór stalowych** w 12tu najlepszych gatunkach	—	10
12 tuzinów w pudełku powyższych gatunków	—	80
Pióra Aluminium 12 tuzinów	—	80

Tuzin **Ołówków,** dobrego gatunku 10, 20, 35 do 50 centów.

Pieczątki z najpiękniejszem pismem:
Pieczątka z dwoma literami i pięknym trzonkiem 50 cent. — Korona kosztuje 30 c.— całe nazwisko liczy się jak najtaniéj.

Cena wyprzedaży Albumów do fotograficznych obrazów;
1 Album na 25 obrazów 50 c., 80 c., złr. 1, 1·50, 2 złr.
1 dto na 50 obrazów 80 c., złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 4 złr.

Ramki po 3. 6. 10, 20 c.

Srebro chińskie z 10cio-letniem zaręczeniem przy ciągłem używaniu, tuzin łyżek stołowych złr. 16; łyżeczek do kawy złr. 9; nożów i widelców złr. 27; para lichtarzy złr. 4, 5, 6.

☞ Inne przedmioty po cenach fabrycznych.

Najnowsze przedmioty do ubrania, stalowe, z kości słoniowéj, z „Jet," kamienne, złoto-bronzowane:
Brosze po 30, 40, 50, 60, 70 c. do 1·50.
Para Kolczyków po tych samych cenach.
Pierścionki po 30, 40, 60 c.
Guziczki do półkoszulków po 5, 10, 15, 20 c.
Guziczki do rękawów po 10, 15, 20, 30, 40 c.
Łańcuszki do zegarka, zupełnie jak złote 70 c., złr. 1, złr. 1·50.

Obficie zaopatrzony Skład zabawek dla dzieci i gier towarzyskich.
Lalki po 5, 10, 15. 20, 30 c. do złr. 2.
Rozmaite zwierzęta na mieszku po 5, 10, 20 c., do złr. 1.
Zabawki w pudełkach po 10, 20, 30, 50 centów do złr. 2.
Zwierzęta całkiem naturalnie zrobione po 50 c. złr. 1 do złr, 2.
Inne zabawki w tysiącznym wyborze, 10 c. do złr. 4.
Gry towarzyskie od 30, 50 c. do złr. 2.

Najlepsze grzebienie gumowe.
Grzebień do fryzowania 15, 20, 25, 30 c.; Grzebień gęsty 20, 25, 30 c.; Grzebień z rączką 25, 30, 35 c.; Grzebień do zatykania 30, 40, 50 c.; Grzebień kieszonkowy 10, 15, 25 c.; Grzebień kieszonkowy ze szczoteczką 25, 35, 40 c.; Szczotka do włosów 30, 40 50 do 1 złr.; Szczotka do sukien 50, 60, 80 c. do złr. 1; Najlepsza szczoteczka do zębów 20, 25, 30, 35 centów.

Mydło glycerynowe, pachnące, po 15, 25 centów. (3721-2 6) T

Francuzkie i angielskie pachnidła, prawdziwa Woda Kolońska itd.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za pobraniem należytości jak najpunktualniéj.

☞ Tylko 7 złr. w. austr. ☜

kosztuje **cały los, — złr. 3 c. 50 pół-losu, — złr. 1 c. 75 ćwierć-losu** oryginalnego do następującéj 6éj

Brunświckiéj Loteryi krajowéj.

Cały los oryginalny na wszystkie 6 klas kosztuje złr. 70. — Podzielone losy w stosunku.

Ciągnienie **1éj klasy dnia 14 i 15 Grudnia r. b.**
dto **6éj klasy** od **16go Kwietnia** do **31go Maja r. p.**

Loterya ta przez rząd dozwolona i zaręczona i pod tegoż nadzorem będąca, została znowu większemi i wieloma mniejszemi wygranemi znacznie uposażona; w saméj 6éj tylko klasie znajdują się główne wygrane, jako to, **talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000. 5.000. 4.000, 3.000. 2 po 2.000, 4 po 1.500,** również także

☞ **sto wygranych po 1.000 talarów** ☜

i t. d. do wygrania; w ogóle jest **32.500 losów, a 17.600 wygranych** w ogólnéj sumie

1,070.900 talarów pruskich, czyli **2,677.250 Marków kurant.**

Co się tyczy naszéj głównéj kolektury, takowa zdaje się nie potrzebować żadnego dalszego polecenia, gdyż takowa przez swe spieszne, punktualne i dyskretne postępowanie, jest w tamtejszéj okolicy dostatecznie znana, a przytem odszczególnia się zawsze jako bardzo szczęśliwa. Jedne po drugich z najznaczniejszych głównych wygranych padły u nas zawsze, a w ostatnim czasie znowu przy 59éj loteryi Brunszwickiéj dnia 2 Listopada r. b. ukończonéj. Możemy zatem z wszelką słusznością polecić naszą kolekturę szanownéj Publiczności do próbowania szczęścia i nabywania losów.

Oczekujemy spiesznych poleceń z załączeniem należytości, ażebyśmy byli w możności odpowiedzieć każdemu żądaniu, gdyż wkrótce przed ciągnieniem wszystkie losy zostaną rozebrane.

L. S, Weinberg & Comp.
Banquier & Lotterie Geschäft in Hamburg.

(3654-4-6)T

NB. Każdy gatunek pieniędzy przyjmuje się w zapłacie po kursie dziennym.

Oryginalne dzieło wyszło w 28em wydaniu pod tytułem:

„Der persönliche Schutz"

von ***Laurentius,***

poradnik lekarski w słabościach płciowych, a szczególniéj w *stanie osłabienia.* Gruby tom z 60ma anatomicznemi stalorytami. Opakowane i opieczętowane. Cena 1 tal. 10 sgr. czyli 2 złr. 24 cent. jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, a w Krakowie u p. ***F. Baumgardtena.***

☞ Uprasza się uważać na to, że każdy egzemplarz wydania oryginalnego Laurencyusza opieczętowany jest pieczęcią całe jego imię zawierającą.— Wyszłe pod podobnemi nazwami wyciągi i naśladowania tego dzieła są oczywiście niedokładnemi, błędnemi plagiatami. (3664-4-12)T

W APTECE
„pod Barankiem"
WIKTORA REDYKA

(dawniéj
ś. p *WOJCIECHA MOLĘDZIŃSKIEGO*)
przy małym Rynku
W KRAKOWIE,

jako w głównym składzie wielu środków lekarskich zagranicznych, można tychże każdego czasu dostać po następujących cenach

	zlr	c.
Sirop d'hypophosphite de Soude Dr. Churchill, doświadczony środek w cierpieniach piersiowych, w suchotach, który wstrzymuje jak najgroźniejsze przypady	1	80
Pastilles digestives de lactates alcalins de Burin du Buisson, są jedynym środkiem trawiącym	1	80
Pigułki i Balsam Dra de Laville na podagrę i reumatyzm	4	—
Pigułki Blancarda i Vallet wyborne przeciw blednicy po	2	50
Syrop siarczany przeciw kokluszowi zalecany dla dzieci	2	—
Pigułki czyszczące Cauvin osobno często ogłaszane bywają	1	—
Pigułki i woda z rośliny Matico w pewnych słabościach, osobno ogłaszane bywają . . . 2 złr. 60 kr. i	1	90
Syrop chrzanowy z Jodem wzbudzający apetyt, leczy blednicę	2	40
Pigułki Dra Cazenave nieocenione przeciw niestrawności i brakowi apetytu	1	90
Fosforan żelaza rozpuszczalny	1	60
Syrop de hipofosfite de Chaux	1	80
Guarana przeciw biegunce i migrenie	1	60
Pastylki z sałaty polnej i laurowych liści leczące ból piersi	—	90
Papier Fayard et Blayn wyborny na odgniotki, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu ciała	—	60
Papier Wlinsi doświadczony środek na reumatyzm	—	90
Pastilles au bicarbonat de Soude de Vichy dla osłabionych sprawują apetyt w żółtaczce	1	25
Dragées de lactate de fer de Gelis et Conté, na blednice	2	50
Pate pectorale balsamique de Regnauld ainé na kaszel i chrypkę	1	—
Perles purgatives du Goyon w żołądkowych dolegliwościach zbawienne	1	60
Cachou de Bologne, leczące cuchnięcie z ust zalecające się dla palących cygara	—	60
Pate pectorale George d' Epinal. Pastylki ziołowe na kaszel, większe	1	80

Opisy sposobu użycia w językach francuzkim, niemieckim i polskim dołączają się.

(3087-8-)T.



Medale otrzymane na wystawie:

Londyn 1862.
Monachium 1854.
Londyn 1851.
Paryż 1855.

SKŁAD

ogniotrwałych i od wszelkiéj kradzieży dokładnie zabezpieczonych **Kas,** fabryki

***Fryderyka Wiesego* z Wiednia,**
w Domu Komisowym Krakowskim
Emila Artla
dawniéj
Walerego Wielogłowskiego.

Kasy te, skutkiem swego wewnątrz narządzenia mechanicznego, którego cząstki przy pewnych stopniach gorąca wodną parę nawet wydobywają, wytrzymały głośne próby na sobie odbyte, dowodząc najskuteczniéj ubezpieczenia od ognia; — zalecają się przeto, tak z tego, jak i z swéj taniości i niezmiennéj ceny, a przytem z elegancyi przed wszystkiemi wyrobami innych fabryk.

Od wszelkiego naśladowania broni wyłączny c. k. przywilej na ten wynalazek.

Takie Kasy mogą tylko z przerzeczonéj fabryki być sprowadzane. (3725-2-)T

Dra Edw. Pearce
uprzywilejowana

ESSENCYA żołądkowa,

wyborny środek na wszystkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudności, od urodzenia słaby żołądek i złe trawienie, na tworzenie się kwasów zgagę, odęcia, kurcz żołądkowy, ból głowy, (jeżeli z żołądka pochodzi) febrę. itp.

Cena flaszeczki z instrukcą użycia 1 Złr, w. a.
Z przesyłką pocztową o 20 c. za opakowanie więcéj.

☞ Biorący na sprzedaż otrzymują odpowiedni rabat ☜

Główne składy znajdują się:

na Wiedeń i Arcyksięstwo austryackie u p. **Józefa Weissa** aptekarza **„zum Mohren,"** Tuchlauben; p. **Dr. Józefa Girtlera**, aptekarza, **„Zum unserer lieben Frau"**, Freiung.

Zaś składy w Galicyi:

w Krakowie ma apt. p. ***A. Aleksandrowicz;*** — **we Lwowie** apt. p. ***L. Rucker;*** — **w Kimpolung** apt. p. ***Ferdinand Fritsch;*** — **w Kolomyi** p. ***Maks Nowicki*** aptekarz obwodowy.

w Księstwach naddunajskich:

w Bukareszcie p. ***Karol Kladni*** apt. — **w Fokszanach** p. ***Józef Stenner*** apt.— **w Gałaczu** p. ***J. Fatuszewski*** apt.— **w Giurgewie** pp. ***Tellmer & Fabini.*** apt — **w Krajowy** p. ***Fr. Pohl*** apt. **w Plojesti** p. ***A. Kordecki*** apt. — **w Jassach** p. ***A Jasinski*** apt.

☞ Względem założenia dalszych składów w miastach prowincyonalnych uprasza się udać do jednego z powyższych głównych składów, gdyż Dr. Edw. Pearce bezpośrednich poleceń nie podejmuje.

Szczególna skuteczność téj esencyi żołądkowéj dowiedziona jest od dawna jak najświetniéj wielu tysiącami zaświadczeń osób najwiarogodniéjszych. ze wszystkich krajów, a nowszych z tych zaświadczeń wraz z instrukcya użyica udziela się **we wszystkich powyższych składach bezpłatnie.**

Dla swych własności żołądek wzmacniających i ogrzewających jest ta esencya oraz

☞ **pewnym środkiem i zabezpieczającym od cholery.** ☜

ADWOKAT
Dr. Michał Koczyński,

podaje do wiadomości, iż otworzywszy Kancelaryę w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj naprzeciw pałacu Wielopolskich, pod p. 151 na II. piętrze, z powodu odjazdu swego na Sejm zostawia ją pod kierownictwem ***Dra Ksawerego Chrzanowskiego.*** (3692-2 5)T

Dr. Jerzy Ellenberger,

cywilny i zaprzysięgły Inżynier z WIEDNIA,

obecnie czasowo zamieszkały w Grybowie, podejmuje się miasta i miasteczka, jako też Zakłady fabryczne, Hotele i Zamki — gazem z drzewa, węgla lub skalnego oleju, podług własnego i w wielu państwach patentowanego systemu, jak najtaniéj oświetlać.

Tenże sam

poleca się do robienia planów na różne Zakłady fabryczne, do prowadzenia budowli, do przewodniczenia w fabrykach, olejarniach i górnictwie, a za wykonanie najsumienniejsze łaskawych poleceń zaręcza. Bliższéj wiadomości udziela na frankowane listy pocztą lub osobiście natychmiast. (3661-7-12)T

Grybów dnia 8 Listopada 1865.

Majętność nad Dunajcem,

między Sączem a Tarnowem przy szosie dwa folwarki i ciała tabularne razem, w glebie żyznej i powabnéj okolicy, łącznie 480 morgów, niosiąca czystéj intraty 1.800 złr., w tem suchego dochodu 450 złr. — jest **do sprzedania.** Za każdy mórg roli i łąki po 100 złr., lasu po 60 złr, pastwiska po 30 złr. — suchy dochód na 12 procent — budynki są dobre, a nie idą w szacunek.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Wgo Żuka Skarszewskiego, Notaryusza w Krakowie. (3662-4)

Najnowsze wielkie
Losowanie kapitałów,

które ogółem

17.600 wygranych

zawiera, jako to:

100.000 talarów

1 premia	60.000	talarów
1 wygrana	40.000	„
1 „	20.000	„
1 „	10.000	„
2 wygrane po	8.000	„
2 „ „	6.000	„
2 „ „	5.000	„
2 „ „	4.000	„
2 „ „	3.000	„
5 „ „	2.000	„
5 „ „	1.500	„
2 „ „	1.200	„
105 „ „	1.000	„
5 „ „	500	„
115 „ „	400	„
5 „ „	300	„
130 „ „	200	„
215 „ „	100	„
10 „ „	80	„
10 „ „	70	„
45 „ „	60	„
40 „ „	50	„
10.700 „ „	47	„

i t. d. i t. d.

Na to poręczone przez Rząd Losowanie Kapitałów, którego ciągnienie odbędzie się **w dniu 14 i 15 Grudnia r. b.** sprzedaje podpisany dom bankowy tak całe Losy originalne, jakoteż połówki i ćwiartki. *Uprasza się nie brać tych losów za promesy*, które są zawisłe od osobistego zaufania a przez Rząd tutejszy *pod surową karą zakazane.*

Na powyższe losowanie kapitałów otrzyma **każden własnoręcznie swój los oryginalny do rąk.**

Urzędowe wykazy wygranych rozsyłają się natychmiast po odbytem ciągnieniu, a sumy wygrane wypłacają się w wszystkich domach bankowych. Plany losowania bezpłatne. Zamiejscowe polecenia w najdalsze nawet strony uskuteczniają się bezwłocznie z wszelką dyskrecyą.

Nasz interes jest ogólnie z tego względu znany, że mu *szczęście* sprzyja, najznaczniejsze bowiem wygrane u nas przypadły.

1 Los oryginalny kosztuje Złr 7.—
½ Losu oryginalnego „ „ 3.50
¼ „ „ „ „ 1.75

Biorący te Losy na sprzedaż, otrzymają jak najdogodniejsze warunki.

Uprasza się adresować wprost do

Gebrüd. Lilienfeld,

przez książęcy Brunszwicko-Lüneburgski Rząd sądownie ustanowiony główny Poborca (3653-4-6)T

Dom bankowy i wekslowy
w HAMBURGU.

☞ Każdy gatunek pieniędzy przyjmuje się w zapłacie po kursie dziennym.

Środek odrazu uśmierzający Migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgija zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie.* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (3607-3-32)T

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*